Nr. 270. Kraków, dnia 22 Listopada — Sobota. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ —
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A-B w Rynku. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bujera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

***Kraków**, 21 listopada.*

Z bardzo poważnego źródła otrzymujemy z Wiednia list, który ze względu na pochodzenie jego i na ważność spraw, w nim poruszonych, zamieszczamy na tem miejscu, zwracając nań szczególną uwagę naszych czytelników. Nie jest naszym zwyczajem bawić się w sprawach zagranicznej polityki w śmiałe domysły i daleko sięgające kombinacye — bo tam, gdzie dowolność i kaprys jednostek tak wielką odgrywają rolę, jak w polityce międzypaństwowej, na którą mimo wszelkich konstytucyjnych teoryj jawnie obradujące ciała parlamentarne bardzo mało mają wpływu, tam wszelkie tego rodzaju kombinacye mogą bardzo łatwo omylić, a tak zwana logika faktów rozbija się zbyt często o widzimisię kierujących mężów stanu. Ale bywają nieraz w stosunkach międzypaństwowych symptomata, które pozwalają domyślać się, jakie zamiary ukryte tkwią po za tem, co kierownicy wielkiej polityki raczą wyjawić wobec *misera contribuens plebs.* Na takich symptomatach i na zetknięciu się z osobami, stojącemi bliżej „wielkiego ołtarza“ — opiera nasz przyjaciel wiedeński następujące uwagi:

Jak wszystkie prawie niezawisłe dzienniki, tak i *Nowa Reforma* kilkakrotnie zwracała uwagę na sprzeczność między miodowemi słowami, jakie podczas narad Komisyj delegacyjnych płynęły z ust ministra spraw zagranicznych, biorącego na siebie odpowiedzialność za długie trwanie pokoju, a groźnemi słowy z ust ministra wojny, który broniąc zwiększonych wydatków wojskowych, oświadczył, iż wrazie odrzucenia żądań jego nie mógłby wziąć na siebie odpowiedzialności za wypadki. Uwydatniał tę sprzeczność wasz buda-peszteński korespondent, uwydatnialiście ją i wy, w jednym z waszych artykułów wstępnych. Komu tu wierzyć — pytaliście — czy dyplomacie, który zapewnia, iż w Skierniewicach położono podstawy długoletniego pokoju, czy żołnierzowi, który pobrzękując szabelką, żąda w budżecie wojny coraz to nowych i coraz większych wydatków, jak gdyby wojna była za pasem? Komu wierzyć? Najlepiej... nikomu. Bo ani prawdą jest, ażeby zapowiadana era pokoju miała zapewnioną długą trwałość, ani też można z ministrem wojny całkowicie zgodzić się na to, że uzbrajać się trzeba, uzbrajać nieustannie, uzbrajać nagle. Bo jak pewność tamtego, tak też i wielka nagłość drugiego nie są ściśle uzasadnione, a tłómaczą się należycie tem, iż każdy minister musi się starać o argumenta, mające poprzeć jego budżetowe wymagania, i bierze argument, jaki się tylko pod ręką znaleść może. Biorąc na uwagę różne symptomaty i różne słówka i półsłówka tu i owdzie rzucane, sądzę, że z zapewnień ministra spraw zagranicznych o długo trwałym pokoju stanowczo wyrzucić trzeba słowo „drugotrwały“, zaś z wniosków i oświadczeń ministra wojny wyrzucić to znowu, w czem był położony taki nacisk na nagłość dalszych uzbrojeń, że ztąd obawiać by się można, iż lada chwila może fala wypadków wojennych uderzyć o brzegi monarchii habsburskiej.

Zapewnić was muszę przedewszystkiem, że i w delegacyach i w tutejszych kołach politycznych nikt nie wierzy, ażeby tem, co mówiono oficyalnie o zjeździe skierniewickim, wyczerpanem było wszystko, co na zjeździe tym ułożono. Jak sobie przypomnicie, wszystko, co o zjeździe mówiono, obracało się w najogólniejszych okólnikach. „Przyjaźń“ „najprzyjaźniejsze stosunki“ — „ścieśnianie dawnych węzłów“ — „zabezpieczenie długoletniego pokoju“ i t. p. — oto było wszystko co powiedziano. Zdawałoby się z tego, że spotkanie skierniewickie to coś jak zjazd zwaśnionych chwilowo a potem przez korespondencyę pojednanych sąsiadów, którzy zebrali się, ażeby sobie paść w objęcia, i w tym uścisku stwierdzić owo pojednanie i powrót do poprzednich, przyjaznych stosunków.

Otóż temu — zapewnić was mogę — w sferach publicystycznych, parlamentarnych i rządowych tutaj nie mniej jak w Peszcie, nikt nie wierzy. Jako pewnik przyjmują wszyscy, że na tym zjeździe, w którym — prosimy to pamiętać — brali także udział ministrowie spraw zagranicznych wszystkich trzech mocarstw — oprócz ogólnikowych frazesów o pokojowych zamiarach i osobistego trzech monarchów podania sobie dłoni, stanąć musiało i stanęło coś pozytywnego, realnego, coś co trójcesarskiemu przymierzu wskazuje drogę w dalszą przyszłość. Że coś takiego stanęło, dowodzić szeroko nie potrzeba. Wynika to naprzód z samej natury rzeczy — bo między państwami przyjazne stosunki muszą mieć jakieś realne podstawy, jakieś wspólne a ściśle określone cele. Ogólnikowe zapewnienia przyjaźni — nie wystarczają. Że coś takiego w Skierniewicach stanęło — mamy na to fakta. Takim faktem jest, że w sprawozdaniu węgierskiej, a więc bardziej politycznej i bardziej przewidującej delegacyi — wskazano bardzo wyraźnie, iż delegacya wobec kraju bierze odpowiedzialność tylko za to, co jej o zjeździe urzędownie powiedziano, a oczywiście nie za to, czego nie wie. Chciał o tem mówić obszerniej i ministra nieco za język pociągnąć, znany poseł i członek delegacyi węgierskiej Albert Aponyi, ale bardzo poważne wpływy powstrzymały go od tego. Skończyło się na znanem wystąpieniu Szilagy'ego, z którego przebijała pewna podejrzliwość. Ale powtarzam, że w Skierniewicach ułożono coś bardzo pozytywnego i określonego, coś co możnaby nazwać czynnym programem polityki trzech mocarstw na przyszłość — o tem wszyscy bez wyjątku są przekonani.

Jaki ten program? — tego tylko w najogólniejszych zarysach domyślać się można. A podstawy do tych domysłów są: bardzo wyraźny zwrot polityki Bismarka przeciw Anglii, która mu w kolonialnej polityce jego przeszkadza — równoczesne umizgi jego do Francyi — nieuzasadniony żadną nagłą potrzebą a tak bardzo gwałtowny zwrot austryackiego ministerstwa wojny ku potężnemu a bardzo szybkiemu uzbrojeniu i ubezpieczeniu brzegów morskich — również gwałtowna akcya rządu rosyjskiego ku spotęgowaniu floty czarnomorskiej — i pojawiająca się od czasu do czasu kwestya cieśnin tureckich. Włoska flota po doświadczeniach wojny z r. 1866 nie może być dla Austryi tak groźną, ażeby to usprawiedliwiało nadzwyczajne wysiłki austryackiej admiralicyi. Ale niebezpieczną stać się może — flota angielska. Nie bez powodu też poseł Hausner ostrzegał przed takiemi konsekwencyami sojuszu z Niemcami, ażeby Austrya przeciw każdemu, choćby urojonemu nieprzyjacielowi Niemiec stawać musiała — nie bez powodu też mówiąc o tem, przytoczył Anglię jako państwo, z którem Austrya, do rydwanu Bismarka przykuta, miałaby się zanieprzyjaźnić. A jeżeli się zważy, że na Bałkanach i Austrya i Rosya mają silną bardzo tendencyę ekspansywną, że zatem, jeżeli między temi państwami porozumienie a raczej „najserdeczniejsze stosunki“ są zawarte, stać się to mogło tylko przez równomierne zaspokojenie tej tendencyi obu mocarstw, a przeciwnie, działanie jednego tylko z nich musiałoby starcie ich sprowadzić — przeto sytuacya, jaka się z tych uwag prawdopodobną wydaje, byłaby: drugi podział Turcyi w porozumieniu Rosyi z Austryą a wbrew protestom Anglii dokonany. I powszechnie zapowiadają, że to będzie tłem przyszłych możliwych zawikłań wojennych w Europie. *Relata refero* — ale zdaje mi się, że to *relatum* opiera się nie na czczem kombinowaniu, ale na faktach, mających znaczenie — symptomatu.

Wspominany już kilkakrotnie ukaz carski w sprawie wydalania mieszkańców Królestwa, opiewa w ogłoszeniu „Gońca urzędowego“ jak następuje:

„Najjaśniejszy cesarz, zgodnie z uchwałą komitetu ministrów, dnia 5 (17) października r. b., najwyżej rozkazać raczył:

„Zlać na ministra spraw wewnętrznych w formie środka czasowego, prawo zabraniania pojedynczym osobistościom przemieszkiwania w guberniach Królestwa Polskiego“.

Dziennik Poznański czyni następujące o tym ukazie uwagi:

Otóż tedy nowe rozporządzenie, którego główną rzeczą, a najniebezpieczniejszą stroną jest naturalnie zastosowanie i wykonanie, ponieważ właściwa treść i dążność jego nie zdaje nam się być nową. Jest to, jeżeli rzecz dobrze rozumiemy, nic innego, jak ulegalizowanie niby to tego, co się w Polsce i Rosyi praktykowało i praktykuje od dawna pod nazwą administracyjnej zsyłki.

Że ukaz ten nie zawiera nic nowego, najlepszym dowodem świeże przypadki z ostatnich właśnie czasów. Przypomnijmy sobie wywiezienie młodego Natansona z Warszawy na trzechletni pobyt do gubernii odległych carstwa; przypomnijmy sobie podobne prawie wydalenie p. Kazimierza Łubieńskiego ze zwykłego miejsca jego pobytu i majętności na Podlasiu.

Rzecz sama więc, powtarzamy, nie byłaby żadną nowością i nie straszyłaby nas do zbytku.

Czego się natomiast obawiamy, to aby forma właśnie, w jaką stara rzecz jest ujęta, aby nowy ukaz carski, mianowicie wśród obecnych okoliczności, nie był zapowiedzią rozleglejszej i surowszej praktyki owego „prawa“ tak zwanej administracyjnej zsyłki, które od dawna już nie tylko ministrowi spraw wewnętrznych, ale nawet gubernatorom, jak np. generał-gubernatorowi Hurce, a przed nim wszelkim Bergom i wielu innym służyło.

Daj Boże, aby obawy nasze były płonnemi, ale we fakcie samym wydania owego nowego ukazu, widzimy jedyne niebezpieczeństwo i grozę nowego rozporządzenia.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Kijów, 16 listopada.

(Mowa Władimirskawo-Budanowa. — Zatracone polskie kapitały w Ławrze pieczarskiej zebrane pod przewodem Czackiego na polską oświatę. — Mowa Renenkampfa. — Adres do tegoż. — Prof. Antonowicz. — Biesiada dawnych słuchaczów. — Despekt Naumowicza.)

Z drugiego aktu komedyi kijowskiej opowiedzieliśmy zaledwie niektóre charakterystyczne ustępy. A ileż ich pozostało nietkniętych? Cóż robić, nie wystarcza miejsca i dlatego wprost przystępuję do trzeciego i ostatniego aktu.

Miał on być całkowicie wypełniony mową historyka uniwersytetu profesora Władimirskawo-Budanowa, ale konkurencya przeszkodziła. Pozazdrościł sławy Renenkampf a otrzymawszy nominacyę na urzędowego rektora, samowolnie wystąpił z własną mówką, czem sprawił kolegom miłe *incident*, publiczność zaś była niewdzięczną, gdyż tym razem prawda była po stronie rektora. I znowu Kurlandczyk przechytrzył czystego sławianofila Budanowa i kazał mu wykreślić trzy czwarte z mowy i pozostawić same cyfry. Wysłuchaliśmy tym sposobem raportu o kapitałach uniwersyteckich, powstałych ze składek dobrowolnych obywateli w r. 1805 na założenie polskiej szkoły — na polską oświatę — a przez Bibikowa użytych za środek do zrujnowania ofiarodawców. Zupełnie tak samo postąpił sobie rząd jeszcze na 40 lat przed Bibikowem, odbierając ofiarodawcom fundusz zebrany przez Czackiego od obywateli gubernii kijowskiej na cele wychowania polskiego i fundusz ten oddając na szkołę wojskową, kształcącą oficerów do mordowania Polaków w razie powstania. Kapitały te według obecnego kursu wynosiłyby z górą pięć milionów rubli.

Lecz i one krótko bardzo służyły celom rosyjskiej cywilizacyi, gdyż jeszcze za panowania Mikołaja ugrzęzły gdzieś w rękach rządu i użyte zostały podobnie jak i inne zasoby na zniżkę waluty. Tej poniewierki prawa i uczciwości, tego bezmyślnego trwonienia grosza publicznego, celem zaspokojenia imperatorskiej dumy, lub chuci carskich, nie dopatrzył uczony Władimirskoj, lecz aż kładzie się ze śmiechu, opowiadając jak to „nasz brat“ przechytrzył „lacha“ — jak to zręcznie wyciągnął z kieszeni polskiej miliony rubli a potem zagrabił je. W opisie tej zręczności rządu, historyk pofolgował swej radości, a zapomniawszy, że jest historykiem uniwersytetu, Budanow podał nam szczegółowy opis pochodu Czackiego z marszałkami szlachty, gen.-gubernatorem, gubernatorem, ku Ławrze Peczerskiej, jak go przed Ławrą spotkał metropolita z duchowieństwem, jak sumy i zapisy ofiarnicze złożył pod ochronę głośnej świętości prawosławia — relikwii świętawo Antonija, i jak tych polskich pieniędzy — fiut! i nie stało! Uczony Władimirskoj-Budanow, nie opatrzył się, jak swoje *sacro-sanctum* prawosławija wrzucił w błoto i skopał nogami własnemi. — Bo jeżeli nawet w pieczarach świętych, pod relikwiami św. Antoniego, grosz użyteczności publicznej nie jest bezpiecznym od grabieży rządu, to w takiem państwie nagromadzenie wszelkich zasobów nie jest możebne, niepodobny więc jest rozwój intensywnych sił kraju — lecz za to zjadanie społeczeństwa przez rząd z fatalną siłą powiększającego się coraz apetytu, tak, iż najgłupsi już giełdowicze w Berlinie przewidują chwilę, w której zmuszą rząd niemiecki do likwidacyi Rosyi, jak dziś likwidują Turcyę, Egipt. ...Lecz historyk-jurysta, lumen literatury rosyjskiej, widzieć tego nie chce i nie może, tak go zaślepiła rodzima, moskiewska, sławianofilska odrębno-europejska cywilizacya swojska.

A więc mili profesorzy kijowscy hejże dalej w taniec! Tańczcie na gruzach ojczyzny, bo rubel dopiero połowę stracił wartości, dopiero 200 tysięcy mil kwadratowych waszego państwa przeszło do kieszeni żydów berlińskich — dalej-że w tany! dalej! macie pole do zasług bezmierne. Wasz kolega Pichno, zacny „zdobycznik“ i władca *Kijewlanina*, wierutny nieuk, który nie umiał skleić porządnej rozprawki magisterskiej, a przecież posiada trzy katedry. Gdy zaś rząd do połowy obniżył subwencyę organowi Piehny, wnet się on znalazł, wyprawił się za granicę i ztamtąd pisze a pisze donosy, myszkuje, wietrzy nihilizmy, socyalizmy, dynamityzmy i wszelakie intrygi, a tymczasem płyną ruble tytułem trojakiego profesorstwa i subsydyów z gadzinowego funduszu i zapłat z funduszu carskich zasług. A teraz po zjeździe skierniewickim jakież to pole do zasług! Przecież pół Europy trzeba obsadzić szajką uczonych szpiegów. O jakiegoż to profesora szał radości nie porwie! Dalej-że powiadam: hopa na tropaka!

Renenkampfowi w mowie chodziło o to, aby Pobiedonoscewa przekonać, iż cuda, jakie oczy jego w kraju naszym widzą, stworzyli kierownicy uniwersytetu tak „czysto ruscy ludzie“, jak von Bratke, Kessler, Treutfetter, a przedewszystkiem Renenkampf. Chciał oberprokurora przekonać, że nie do popów zbliżać się powinien, lecz do „czystych“ przybłędów z *Vaterlandu*. Czy to udało się Renenkampfowi? — niewiadomo.

Zakończyła się trzy-aktówka.

W teatrach rosyjskich jest zwyczaj, iż gdy sztuka nie ma pięciu aktów, kończą przedstawienie baletem. W sali nie tańczono, uniwersytet poskąpił tej „zaliczki“, lecz za to restauracye, hotele do białego rana huczały od animuszu rodzimego patryotyzmu, a za siwuchę darli, jak za szampana. Pito dobrze i suto, jak tego *casus* z Subbotinem dowiódł, który niebawem po uroczystości znajdował się w stanie, w jakim bohaterowie św. kniazia Władimira zazwyczaj przebywali.

Nazajutrz już po trzeźwemu rozważając wrażenia dni ubiegłych, profesorowie rozpoczęli dalszą służbę od adresu do Renenkampfa, w którym wyrazili mu gorące współczucie. Adres wyszedł z inicyatywy dostojnego profesora, historyka, archeologa, numizmatyka i b. redaktora dostojnej komisyi prawdy historycznej, inaczej zwanej archeograficzną — Władimira Antoniewicza.

W początkach karyery na drodze wysług, gdy się Antonowicz dopiero „oczyścił“ z cywilizacyi europejskiej i narodowości polskiej chrztem prawosławia, Padalica nazwał Antonowicza „perewertniem“ — na co tenże oświadczył, „jestem perewertniem i szczycę się z tego“. I w samej rzeczy w ciągu ćwierćwiekowej karyery Anton. nie opuścił ani jednej sposobności do potwierdzenia zjednanego miana „perewertnia“. Zbiegostwo od jednej partyi politycznej do drugiej, od rządu do społeczeństwa i odwrotnie, stało się jego specyalnością. Jak tylko szpiegi zwietrzą, iż Antonowicz zdradzać już poczyna czysto-rządowe dążności, przepadła partya, do której należał, bo żandarmski gubernatorsko-policyjny i sądowy nadzór dowiedział się natychmiast od samego Anton. o po-

DRUGI TOM.

POWIEŚĆ.

6)

Podał do druku

Autor „Plotek i Prawd“.

(Dalszy ciąg.)

Długo przechadzała się Klaudya po swoim krągłym pokoiku, ważąc w srodze strapionej główce różne plany i projekty ratunku. Przy świetle przyćmionej umbrelką lampy, jak cień przesuwała się jej wiotka postać w popielatej sukience, bo i kroków jej, to powolnych, to spieszniejszych, słychać nie było na wysłanej wzorzystym kobiercem posadzce.

Skołatana myśl jej ulatała od planu do planu, a na żadnym zatrzymać się nie mogła. Klaudya chciała je zważyć na szali rozsądku i wybór między niemi uczynić, lecz żadnego dosnuć nie mogła do końca; rwała się nić splątana i z każdego węzełka wysnuwały się inne i znów inne nici, a każda plątała się i rwała... Rozwaga rozpadała się w bezkształtne okruchy wyobrażeń, w fantastyczną rozwiewała się mrzonkę.

Cicho upływało jej dotąd życie w ojcowskim domu, tak cicho, jak płynie spokojny strumyk po błoni, rozmawiający tajemnym szmerem tylko z kwiatkami, chylącymi ku niemu swe główki, lub z wieśniaczą chatką, przeglądającą się zazdrośnie w jego przeźroczu, lub z cmentarną nad brzegiem mogiłką. Nagle przepaść otwiera się u stóp nieszczęsnej dziewczyny: czyż dziwna, że w tej przepaści dusza jej jak strumyk w drobne rozpryska się krople?

W tym pokoju, tak artystycznie ozdobionym, a pełnym przeróżnych kosztownych gracików, z których każdy łączył się z wspomnieniem jakiejś pieszczoty ojcowskiej, samotna teraz jak ptaszę w klatce, rozbija się w myślach, pełnych obaw i niepokoju. Nie wolno jej pielęgnować teraz niebezpiecznie chorego ojca — on jej widoku nie znosi. Zjawił się duch zły, w postaci Ignacego, a ojcowska miłość jak czarem zmieniła się w gniew jakiś straszny, tem straszniejszy, iż to gniew bez słów, gniew, który on z sobą może do grobu poniesie...

Chciało poczciwe dziewczę, mimo oporu dra Czarki, za drzwiami ojcowskiej sypialni przeczuwać noc tę straszną po dniu tak strasznym, ale opuściły ją siły i czując się bliską omdlenia, dała się odprowadzić do swego pokoju i przyrzekła staremu przyjacielowi, że się uda na spoczynek. On będzie za nią czuwał przy ojcu wraz z poczciwym kredencerzem Jędrzejem, niegdyś towarzyszem broni majora. — W przedpokoju cała służba kolejno przez noc całą będzie na wezwanie. Gdyby ojcu miało być gorzej, dr. Czarka obiecał Klaudyę kazać zbudzić. A więc może być spokojną choć w tej mierze. Znużenie przemaga, trzeba się snem pokrzepić.

Uklękła pod wizerunkiem ukrzyżowanego, wyrzeźbionym misternie z słoniowej kości, a wiszącym na przymurku alkowy, gdzie się kryje jej białe łóżeczko. Niżej pod Chrystusem, wiszą trzy wizerunki osób dla serca jej świętych: dwa kobiece portrety, a pod nimi portret ojca. Te dwie niewiasty — to matka, po której niewyraźne tylko zostało jej w duszy wspomnienie, a druga — to nauczycielka a opiekunka młodości, której winna, co najmniej tyle, ile matce rodzonej. Pustką stoi po niej przyległy do pokoiku Klaudyi salonik. Panna Roza własną chorą pojechała pielęgnować matkę i od roku blisko nie wraca. Ach! jakże jej bez niej samotnie i nieporadnie na świecie!

Najcięższy smutek i cmentarna nawet żałoba znajdzie słowa modlitwy, lecz nie znajdzie jej nigdy serce pełne niepokoju i napojone goryczą.

Łzy nie przyniosły jej ukojenia, na chwilę tylko ukołysane serce, po skończonej modlitwie gwałtowniej jeszcze zakołatało na trwogę: „A gdyby ojciec umierał w tej chwili? Spiesz! spiesz!“ wołało coś za nią — a ona biegła długim, ciemnym korytarzem pałacu, aż do drzwi ojcowskiego mieszkania.

Uchyliła je z cicha i weszła do przedpokoju. Stary doktór usłyszał jednak wchodzącą i wysunął się na palcach z pokoju chorego.

— Aj! aj! jeszcześ pani się nie położyła?

— Jak teraz ojcu?

— Znacznie lepiej. Władza w lewej ręce powraca, mowa wyraźniejsza.

— Bogu dzięki!... Strach mnie jakiś ogarnął i musiałam tu przybiedz.

— No, no! idź-że pani już spać!

Klaudya wróciła do siebie tą samą drogą; w korytarzu cicho i ciemno jak w grobie — ale jej tam nie straszno teraz. „Ojcu lepiej! lepiej! lepiej!“ — powtarzała sobie w duszy i cały dalszy wątek nadziei wysnuwała z tej myśli. Ojciec wyzdrowieje — a z wyzdrowieniem jego, wszelkie te ciężkie strapienia, na które nie może znaleźć rady, znikną w jednej chwili. On ją wysłucha wtedy, przekona się, że niesłusznie ją obwiniał i jeszcze bardziej wtedy ją ukocha... Ignacemu ojciec dom zamknie na zawsze... a za trzy tygodnie kwartał się już kończy rozłąki: *On, on* przyjedzie!

Weszła do swego pokoiku, lecz zamiast się rozebrać i do snu ułożyć, z nowemi myślami i milszemi planami nowy zaczęła, spacer od ściany do ściany.

* * *

Duszno jej było w pokoju. Otworzyła okno. Chłodem nocnym owiał jej skronie wietrzyk, niosąc z sobą upajającą woń róż i jaśminów, które gęstym kłąbem otaczały basztę.

Zkąd ta władza upajająca w tych niedojrzanych okiem, niewidzialnych nawet pod szkłem mikroskopu drobnych pyłkach kwiatowej woni, płynących z podmuchem wietrzyka po fali powietrznej? Nie dociekli tego fizyologowie i nie rychło docieką.

Te niedostrzegalne atomy potężnym czarem owiewają nas dokoła — jak duchy. Mędrzec zadumany nad księgą, asceta zagłębiony w pobożnem marzeniu o nieziemskich rzeczach, rycerz w stalowym pancerzu i z duszą jak stal hartowną, prostak, nie wznoszący się myślą i uczuciem nad najzwyklejsze życia potrzeby, wszyscy czujemy ich władzę nad sobą i jak potędze pieśni, tak i tych duchów potędze nikt się z nas oprzeć niezdolny.

Jak elfy, grające w świetle księżyca na niewidzialnych arfach eolskich, tak te legiony kwiatowych demonów wzlatują z czarownych swych mieszkań i o nerwy człowieka, jakby o struny lutni uderzają skrzydłami. Pieśń inną śpiewa każdy kwiat. A chociaż to pieśń z jednego niby złożona tonu, ten ton całą w duszy człowieka wywoła melodyę. — Inną róża, inną fiołek, lilia, jaśminy, bzy, las sosnowy i lipa.

Wśród gwaru świata, lub wśród natłoku myśli i uczuć gwałtownych, nie czujesz często ich czarownej potęgi, tak jak we wrzawie bitwy, wśród huku strzałów, słyszysz tylko bębny wojskowej orkiestry, lecz głuchniesz na dźwięki muzyki. Ale idź przed słońca wschodem, półsenny jeszcze, nim świat się przebudzi, lub w noc cichą, gdy wszystko się do snu ułoży i w własnem twem sercu ucichnie wrzawa uczuć i myśli, idź wtedy i upój się codzień innego kwiatu wonią, a uczuje twa dusza, że codzień pod innego demona jest władzą.

Upojona wonią, rozmarzona, błądziła Klaudya niebieskiemi oczyma po zasianem gwiazdami niebie. I na chwilę uleciała z jej myśli codzienna troska, uciszyła się burza, która od rana tak gwałtownie szarpała jej łonem.

Zapomniała na chwilę surową twarz ojca, który postradawszy mowę, groźnemi oczyma tem boleśniejszym ranił ją wyrzutem, że niezrozumiałym i niezasłużonym. Zapomniała ową poszarpaną namiętnościami, dziką a wstrętną twarz Ignacego, szepczącego jej słowa miłości. Innem uczuciem, jakby strumień przejrzysty, szeroki, płynęła jej dusza prądem wspomnienia w rajską, niby ziemską, a zaziemską dziedzinę.

Dwa razy w życiu z ust mężczyzny to słowo „kocham“, słyszała. O jakże inaczej brzmiał w ustach Olesia ten wyraz! Nie ona pokraśniała, pokraśnieli oboje przy tem słowie. Przysięgłaby, że on je po raz pierwszy wymówił w swem życiu kobiecie. I nie przysięgłaby krzywo.

On mówiąc „kocham“, wiedział już dobrze, że jest kochany i jaką otrzyma odpowiedź. A ona, usłyszawszy to słowo z ust jego, nie zdziwiła się wcale. Zdziwiła się tylko, że to tak słodko, że to słodziej słyszeć, niż marzyła...

Tak słodko... a jednak i strasznie jakoś przy tem w duszy dziewczęcin! A co dziwne, oh, to już najdziwniejsze, że to tak trudno jej było to samo mu słowo powtórzyć.

O teraz, teraz, miałaby więcej odwagi, niż wtedy, tam — tam, w dzień pożegnania, w tej alei lipowej.

(C. d. n.)

dejrzanej sprawie, w którą „przez swą dobroduszność został wciągnięty“. I dotąd Antonowicz będzie obijał progi wszelkich śledczych przybytków, aż dokument o jego dobroduszności zostanie potwierdzony. Antonowicz stał się mistrzem w sztuce gmatwania, prawdziwym typem matacza — kozaka, lewo i prawo — bereżnej Ukrainy.

Teraz Antonowiczowi chodziło o „oczyszczenie się“ z zarzutu sympatyj studenckich a do tego *Kijewlanin* zaczął szeptać o intrydze ukrainofilskiej. Mrowie na sobie uczuł biedny Antonowicz i poraz pierwszy w życiu jasno postąpił, nie kryjąc się po za plecy innych, ale owszem sam pierwszy podpisał adres i znalazł chętnych do podpisu kolegów aż 53 z ogólnej liczby do 70 wynoszącej, z których trzeba odtrącić Pichnę i innych, działających po za uniwersytetem.

W istocie jednak rzeczy młodzież rusińska nic nie robi bez aprobacyi Antonowicza, a wierzy w jego moralność, bo sama z rodzin czynowniczo-popowskich wychodząc, żadnych zasad o moralności i obowiązkach społecznych z sobą do uniwersytetu nie przynosi i tu dopiero na wzorach Antonowicza swe pojęcia kształtuje. Bynajmniej nie przypuszczamy, aby prof. Antonowicz w czemkolwiek przyczynił się do nieszczęścia młodzieży — lecz trudno pojąć, dlaczego programat wieczorku studenckiego, potwierdzony przez radę uniwersytecką, obecnie figuruje jako *corpus delicti* w komisyi śledczej, szukającej intrygi.

Ale za wiele już szczegółów jubileuszowych. O jednym jednak nie mogę zamilczeć.

Po wszystkich uroczystościach dnia 22 września dawni słuchacze uniwersytetu postanowili się zebrać zdala od grona profesorskiego i po koleżeńsku kilka godzin z sobą przepędzić na obiedzie składkowym. Podpisało się do 200 osób, biorących w nim udział. Jakież było zdziwienie zaproszonych i zgromadzonych, gdy przewodniczący zebraniu, starszy wiekiem, podbechtany przez kilku generałów, którzy cichaczem wprowadzili na biesiadę Naumowicza i podobnoż Płoszczańskiego, oznajmił nam, iż ojciec Naumowicz jest między nami i wezwał do uczczenia go toastem. W odpowiedzi na to zuchwalstwo rozległ się okropny krzyk: Cicho s t a r i c z k i — synonim idyotyzmu, służalstwa generałów ślepych i głuchych, którymi przepełniona Rada państwa i wszelakie kolegia urzędnicze. Pod gromami tego wołania wyniósł się chciwy rozgłosu i wysług, a tak lekkomyślny Naumowicz z gronem ogłupiałych starców — a wówczas biesiada przybrała istotnie koleżeński charakter. Wtedy uczciliśmy jasne chwile uniwersytetu w latach 1857—1861, oraz najzacniejszego ówczesnego wychowawcę młodzieży znakomitego kuratora Pirogowa, o którym mowy i wydawnictwa jubileuszowe ani słówkiem nie wspomniały. Oceniliśmy następnie postępowanie młodzieży i łącząc słowo z czynem zebrali 2000 rs. na rzecz niezamożnych studentów.

Mowa tronowa cesarza Wilhelma.

Jak z telegramów wiadomo, cesarz niemiecki, pomimo sędziwego wieku, osobiście otworzył parlament. Mowa tronowa, podana we wczorajszych telegramach tylko w bardzo krótkiem streszczeniu, opiewa jak następuje:

Szanowni Panowie! Cieszę się, że mogę osobiście was powitać imieniem związkowych rządów.

Jestem bardzo zadowolony, że życzenia, które w mojem orędziu z 17 listopada 1881 wypowiedziałem, odtąd znaczne ku urzeczywistnieniu swemu poczyniły postępy; przekonywam się z tego u schyłku mojego żywota, że stopniowe wykończenie rozpoczętych reform w końcu się powiedzie i dla wewnętrznego pokoju w państwie stworzy takie rękojmie, jakie tylko ułomność ludzka osięgnąć może. Naszymi następnymi krokami na tej drodze będzie rozszerzenie ubezpieczenia na nieszczęsne wypadki także na robotników rolniczych i na zatrudnionych przy przewozie, tudzież rozszerzenie urządzeń kas oszczędności. W sprawach tych otrzymacie panowie przedłożenia rządowe.

Projekt budżetu państwa na następny rok rachunkowy będzie panom niezwłocznie przedłożony.

Dalszy rozwój urządzeń państwa wymaga naturalnie wzrostu wydatków. Uznacie zapewne wraz ze mną, iż zmusza to do otwarcia nowych źródeł dochodu państwa. Usiłowanie, żeby z podatku od cukru przez zreformowanie go uzyskać większy czysty dochód — utrudnionem jest bardzo przez niepomyślny obecny stan przemysłu cukrowniczego i również tem dotkniętego rolnictwa.

Przywrócenie jednolitego obszaru cłowego i handlowego w państwie, jest przygotowane układem z wolnem miastem hanzeatyckiem Bremą, i będzie panom przedłożony wniosek o zezwolenie wydatku na ten cel.

W związku ze zmienionym projektem ustawy o subwencyonowaniu naszej parowej żeglugi otrzymacie panowie przedłożenia w sprawie pozostających pod ochroną państwa zamorskich osad, i odnoszących się do tego rokowań z zagranicą. Jeżeli początki kolonialnych usiłowań nie mogą ziścić wszystkich nadziei, jakie z tem wiązano, to jednak przyczynią się one do tego, żeby przez rozwój naszych handlowych stosunków i ożywienie ducha przedsiębiorczego wywóz naszych wyrobów tak ożywić, by przemysł nasz pozostał i nadal zdolnym do korzystnego zatrudnienia swych robotników.

W porozumieniu z rządem francuskim zaprosiłem tutaj reprezentantów większej części narodów trudniących się żeglugą morską, aby obradować nad środkami, którymiby można handel z Afryką poprzeć i ochronić od niebezpieczeństw starć międzynarodowych. Gotowość, z jaką rządy uczyniły zadość memu zaproszeniu, jest dowodem przyjaznego usposobienia i zaufania wszystkich państw zagranicznych wobec cesarstwa niemieckiego. Ta życzliwość opiera się na uznaniu faktu, że sukcesa wojenne, jakiemi nas Bóg obdarzył, nie są dla nas pokusą, abyśmy szczęścia ludów inną drogą szukali, a nie przez ochronę pokoju i jego błogich następstw. Cieszę się tem uznaniem — zwłaszcza zaś tem, że przyjaźń z monarchami Austryi i Rosyi, którzy tradycyą ojców, pokrewieństwem panujących domów i sąsiedztwem krajów, szczególniej mi są bliscy, przez spotkanie się nasze w Skierniewicach, mogła być tak utwierdzoną, iż jej nienaruszone trwanie na długi czas, jako zabezpieczone uważać mogę. — Dziękuję wszechmocnemu Bogu za tę pewność, i za opartą na niej silną rękojmię pokoju.

Petersburg przeciw Watykanowi.

Wspominany tylekrotnie artykuł *Journal de St. Petersbury*, wymierzony przeciw Watykanowi z powodu znanej deputacyi unickiej — opiewa w całości jak następuje:

„Niektóre organa stronnictwa klerykalnego, w tej liczbie *Germania i Journal de Rome*, rozpowszechniły wieści, jakoby w Watykanie przyjętą została przez Ojca świętego deputacya unitów z Podlasia, która doręczyła Jego Świątobliwości petycyę na Imię Najjaśniejszego Pana, podpisaną przez 9.500 osób. W dokumencie tym proszący zwracają miłościwą Jego Cesarsko-Królewskiej Mości uwagę na ucisk i niesprawiedliwość świadczoną unitom przez urzędników rosyjskich. Też same dzienniki donoszą w dalszym ciągu, że papież nietylko przyjął prośbę, przyrzekłszy odesłać ją wedle przeznaczenia, ale że oznajmił nawet, jako wstawi się gorąco za proszącymi.

Dawno już przywykliśmy do tego, że systematycznie Rosyi nieprzychylne dzienniki ultramontańskie korzystają z najdrobniejszej sposobności i napastują rząd nasz, rozpowiadając bez żadnego sprawdzenia baśnie komunikowane sobie przez znane kółka krakowskie i inne polityczne, w celu podniecenia temi zmyśleniami opinii publicznej.

Dowody Najwyższej łaskawości dla katolików ze strony Najjaśniejszego Pana, ujawnione podczas podróży po Królestwie Polskiem, jak niemniej zapał, ogarniający ludność miejscową w chwili przejazdu Najdostojniejszych Podróżnych, nie mogły oczywiście nie oddziałać na tych, którzy bez żadnego wyrzutu sumienia starają się zakłócić spokój umysłów, jaki zapanował w Polsce, w celu wywołania zaburzeń i dążą bez przerwy do utożsamienia polonizmu z kwestyą kościoła katolickiego. Ztąd też oczekiwaliśmy ze strony pewnych dzienników tem zawziętszych napaści na Rosyę i obfitego żniwa wiadomości fałszywych i zmyślonych.

Że nienawistna względem Rosyi petycya mogła być zredagowana w Krakowie, a być może w samym nawet Rzymie, to nie dziwiłoby nas wcale. Gotowiśmy nawet przypuścić, że petycya rzeczona została pokryta pewną liczbą podpisów. Cyfra 9.500, o której mówią gazety, także nas nie dziwi, tembardziej, że pod tym rzekomym dokumentem znajdować się też musi sporo krzyżyków, mających zastępować nazwiska tych, którzy czytać i pisać nie umieją. Uwierzylibyśmy nawet może i temu, że była jakaś deputacya, choć pozostawiono nas w nieświadomości co do liczby deputatów. I w samej rzeczy niepodobna nie zauważyć, że dzienniki te, tak szczegółowo o wszystkiem powiadomione, przemilczają ostrożnie okoliczność, którą z taką łatwością możnaby sprawdzić. Dodać też należy, że bez wielkiej trudności można zawsze znaleźć jakieś kilka osób gotowych do wycieczki pod włoskie niebo, a w ostateczności możnaby i na miejscu w Rzymie znaleźć personal jakiś, mogący udawać deputacyę. Wszystko to, powtarzamy, nie dziwi nas i nie zwrócilibyśmy uwagi bliższej na manewr, którego cel dla każdego był widoczny.

Ale wspomniane przez nas artykuły zdają się mieć bez porównania poważniejsze cele; to nie jest czcza gadanina gazet, czerpiących swe wiadomości z Krakowa i Poznania. One nietylko przytaczają tekst petycyi, będącej zbiorem oszczerstw i złośliwych oskarżeń skierowanych przeciw rządowi rosyjskiemu, ale pozwalają sobie insynuować udział w tem wszystkiem Ojca świętego i przypisywać mu czyny i słowa takiej wagi, że do czasu postanowiliśmy surowo powstrzymać się od wszelkiej ich oceny.

Wiedząc, jak surowej dyscyplinie musiała Kurya rzymska poddać klerykalną prasę wszystkich krajów, czytelnicy nasi gotowi przypuszczać, że artykuły podobne do tych, o których mówimy, mogą być ogłaszane nieinaczej, jak z pozwolenia co najmniej milczącego tych osób wysoko stojących, o których postępowaniu mówimy. Ilekroć osoba papieża wmięszana jest do jakiegokolwiek epizodu, bodaj najdrobniejszego, dziennikarze ultramontańscy uważają za swój obowiązek zachowywać jak największą ostrożność i w ogóle unikają wszystkiego, co mogłoby nabawić kłopotu lub nieprzyjemności przywódców własnego stronnictwa.

Z uwagi na doniosłość faktów, o których mowa, uważaliśmy za rzecz właściwą nie wyrażać zbyt pospiesznie swego zdania o wypadku, który musiał wywołać w nas zdumienie. Uważaliśmy za obowiązek zaczekać, spodziewając się znaleźć w jednym z półurzędowych organów Watykanu jeśli nie zaprzeczenie, to przynajmniej takie wyjaśnienie, które pozbawiłoby opowieść znaczenia, jakie jej nadaje milczenie pomienionych organów.

Nadzieja ta nie ziściła się.

Tymczasem organa te winny były pojąć, że w interesach Watykanu leży nie dopuszczać rozpowszechnienia wśród ogółu wieści, świadczących że Ojciec święty mógł do takiego stopnia naruszyć elementarne zasady prawa międzynarodowego, iż ujawnił pretensyę do mięszania się w wewnętrzne sprawy państwa, z którem tylko co połączyły go stosunki przyjazne. W rzeczy samej bowiem przyjęcie skargi pewnej liczby obcych poddanych (lub podających się raczej za takich) na swego monarchę, przez drugiego monarchę, poczytywać należy stanowczo za interwencyę niewłaściwą i niedającą się dopuścić. Krok podobny byłby w sprzeczności z postępowaniem Leona XIII od chwili wstąpienia jego na tron papiezki i z tą ostrożnością, jakiej Jego Świątobliwość niejednokrotnie dał dowody.

Jakiekolwiek były cele, które postawiły sobie gazety klerykalne, ogłaszające w mowie będące artykuły, zmyślone czy prawdziwe, nie odstępujemy od swego i jesteśmy zdania, że milczenie zachowywane w sferach wyższych od nich, jest zdolne tylko zachwiać przywrócone niedawno dobre stosunki między Rosyą i tronem Ojca świętego i zaszkodzić przedewszystkiem zdrowo pojmowanym interesom Watykanu i Kościoła Rzymskiego.

Kolonizacya niemiecka.

Nowoje Wremia powtarza ubolewania *Warszawskiego Dniewnika* nad zwiększającą się w Królestwie Polskiem k o l o n i z a c y ą n i e m i e c k ą i niezależnie od tego w oddzielnym artykule wypowiada swoje zapatrywania na tę tak doniosłą i żywotnego znaczenia pełną sprawę. „Wiadomości te, mówi petersburski organ, co do treści nie są dla nas nowe — niedawne jeszcze w naszych korespondencyach z tego kraju komunikowano nam analogiczne fakta. Tembardziej przeto niepojętem jest, że fakta tego rodzaju nie wychodzą po za sferę teoretycznych rozpraw. Prawda, że łatwiej jest rozprawiać, niż przedsięwziąć cośkolwiek. Warszawska gazeta *(Dniewnik)* np. nie widzi skuteczniejszego środka przeciwdziałania pokojowemu zaborowi rosyjskiego kraju przez Niemców nad patryotyzm miejscowego społeczeństwa, do którego też się zwraca, wzywając je, aby się powstrzymywało od sprzedawania Niemcom ziemi i przedsiębiorstw przemysłowych. Naturalnie jednak podobne wezwania z góry skazane są na to, aby pozostawały głosem wołającego na puszczy. Grunta i przedsiębiorstwa nie sprzedają się dla kaprysu, a jeżeli jako nabywcy występują Niemcy, nie zaś Rosyanie, to znaczy, że pierwsi rozporządzają większymi środkami i mają więcej przedsiębiorczego ducha. Objaw taki w dziedzinie ekonomicznej znajduje zupełne uzasadnienie. Z politycznego punktu widzenia, jakiego też głównie rząd trzymać się powinien w danej kwestyi, nie ma zasady do *bezwarunkowego* zabronienia, aby m a j ą t k i n i e r u c h o m e p r z e c h o d z i ł y z r ą k p o l s k i c h d o n i e m i e c k i c h. Jeżeli Niemcy, nabywając posiadłości w Rosyi, staną się dobrymi obywatelami rosyjskimi, to w tem dla Rosyi nie ma żadnego nieszczęścia. W państwie rosyjskiem od dawnych czasów jest niemała liczba obywateli rosyjskich niemieckiego pochodzenia, i nie było jeszcze szczególnego powodu żałować, że Niemcy byli dopuszczeni do obywatelstwa rosyjskiego. Tym sposobem kwestya stawia się bardzo jasno: jeżeli niemieccy koloniści chcą zostawać obywatelami, to i owszem. Niechaj nabywają prawa obywatelstwa w Rosyi i niechaj spełniają wszelkie obowiązki i powinności rosyjskiego obywatela. Ale państwo nie może dozwolić osiedlania się na swojem terytoryum poddanych zagranicznych nieokreślonego typu, a tembardziej w charakterze właścicieli nieruchomości; nie może patrzeć spokojnie na to, jak jego pogranicza zalewają obcokrajowcy pod postaciami robotników, majstrów, subjektów handlowych i t. p. w nabywanych przez niemców majątkach lub zakładach przemysłowych. Słowem państwo może żądać od kolonistów przyjęcia poddaństwa rosyjskiego i żądać tego powinno. Żadnych innych środków przeciwdziałania kolonizacyi niemieckiej wskazać niepodobna, a jeśli środek ten nie powstrzyma Niemców, to nie ma powodu przeszkadzać im. Nie mamy przyczyny odpędzać od siebie ludzi przedsiębiorczych z kapitałami i nauką. I polskie społeczeństwo nie może wówczas skarżyć się na rząd rosyjski, że dozwolił na utworzenie się państwa w państwie, ze szkodą dla członków tego społeczeństwa. Wtedy to istotnie losy prywatnej własności ziemskiej w kraju zachodnim będzie można powierzyć patryotyzmowi społeczeństwa polskiego. Jeżeli zechce utrzymać przy sobie ziemię, to nikt i nic nie zniewala go do kuszenia się korzystnymi warunkami ofiarowanymi przez Niemców. Nie zechce — to straci tylko ono samo, ale nie państwo“. Na tem kończy *Nowoje Wremia* i przyznać trzeba, że kwestyę stawia bardzo jasno.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 21 listopada*

Ś r o d k i r u s y f i k a c y i Litwy i Rusi okazały się bezskutecznymi, a marnując kraj, nie przynoszą żadnej korzyści skarbowi tak, iż władze miejscowe tych prowincyi wniosły do rządu podanie o zaprowadzenie niezbędnych zmian. W Petersburgu wolą atoli kraj niszczyć dalej ekonomicznie. Donosiliśmy już w krótkości o zatrzymaniu ukazu z roku 1864. Teraz podajemy tekst doniesienia inspirowanych *St. Petersb. Wiedom.* Oto co piszą:

„W celu udzielenia opieki rosyjskiej własności ziemskiej w krajach północno- i południowo-zachodnim wydane były, jak wiadomo, specyalne prawidła co do nabywania w pomienionych miejscowościach gruntów na własność i oddawania w dzierżawę ziem, będących własnością skarbu. Od czasu wydania rzeczonych prawideł upłynęło już 20 lat i rezultaty ich skuteczności po tak długim przeciągu czasu mogły się już zupełnie wyjaśnić, dlatego też jest rzeczą zupełnie naturalną, że w sferach rządowych podniesiono kwestyę, czy obecnie istnieje potrzeba utrzymania nadzwyczajnych środków dla poparcia rosyjskiej posiadłości ziemskiej na zachodniem pograniczu? Wśród społeczeństwa z tego powodu krążyły rozmaite pogłoski. Mówiono o płynących z miejsca dowodach bezużyteczności i nieistnienia potrzeby przeciwdziałania osobom wyznania katolickiego i polskiego pochodzenia w nabywaniu na własność i w dzierżawieniu gruntów prywatnych i skarbowych. Jednocześnie dochodziły też skargi na to, że dotychczasowe prawidła niedostatecznie bronią interesów rosyjskiej własności ziemskiej i domagania się rozwinięcia więcej stanowczych i skutecznych środków w tym kierunku. Wszystkie te okoliczności, życzenia i skargi były, rozumie się, wzięte przez rząd pod rozwagę przy roztrząsaniu niniejszej żywotnej i pod względem państwowym ważnej kwestyi podtrzymania nadal mocą praw wyjątkowych rosyjskiej posiadłości ziemskiej w kraju zachodnim. Według wiadomości, jakie nas doszły, p o s t a n o w i o n o u t r z y m a ć n a d a l b e z ż a d n e j z m i a n y p r z e p i s y z r. 1864“.

Deputacya sejmowa, która ma cesarzowi podziękować za dowody łaski monarszej przy akcyi ratunkowej z powodu zeszłorocznej powodzi, i zarazem oddać opiecie jego sprawę regulacyjną dotąd jeszcze nie wyjechała do Wiednia. *Gazeta Narodowa* donosi, że wyjazd deputacyi nastąpi już tymi dniami. O ile nam jednak wiadomo, nie stanie się to tak rychło — dopiero bowiem przed paru dniami odeszło z Wydziału krajowego zawiadomienie do Wiednia, iż deputacya została uchwalona, i prośba o wyznaczenie terminu przyjęcia. Dla czego Wydział tak bardzo opóźnił tę sprawę, nie rozumiemy — tem bardziej że członkowie deputacyi powinniby oprócz audyencyi u cesarza także i w ministerstwie sprawę regulacyjną usilnie poprzeć. Obecnie już ta sprawa jest przedmiotem prac w ministerstwie — i zachodzi słuszna obawa, żeby interwencya deputacyi sejmowej nie przyszła zapóźno.

Pester Lloid donosi, że generalnym konsulem austryacko-węgierskim w W a r s z a w i e ma być mianowany tytularny szef sekcyi bar. Karol K r a u s. Nominacya nie jest jeszcze podpisana, ale sprawa jest w tem stadyum, że lada dzień mianowanie nastąpi.

Rozpoczęte wczoraj w Peszcie wspólne konferencye ministeryalne odbywają się na razie pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych hr. Kalnoky'ego.

Z Tryestu telegrafują do *N. Fr. Presse*, że wszyscy namiestnicy i prezydenci rządów krajowych otrzymali już instrukcye, odnoszące się do w y b o r ó w d o R a d y p a ń s t w a, które jak wiadomo w przyszłym roku mają nastąpić. Przed wyborami będą wszyscy namiestnicy i prezydenci powołani do Wiednia. Wiadomość o owych instrukcyach wydaje nam się nieco przedwczesną.

Do *N. fr. Presse* donoszą z Petersburga, że z wiarogodnych źródeł rozeszła się tam pogłoska, iż skazany na śmierć za polityczne przestępstwo, lecz następnie przez cara ułaskawiony pułkownik A s c h e n b r e n n e r został pomimo to w t w i e r d z y s z l i s s e l b u r s k i e j r o z s t r z e l a n y. — Przy przewożeniu go do tamtejszych kazamat wdał się Aschenbrenner z obecnym na okręcie lekarzem wojskowym w kłótnię i uderzył go w twarz. Komendant twierdzy raportował o tem natychmiast do Petersburga i otrzymał rozkaz stracenia pułkownika przez rozstrzelanie.

K a d e c i, biorący udział w ekscesach w M o s k w i e, będą prawdopodobnie wcieleni w szeregi armii sybirskiej, dokąd ich już wysłano. Zachowanie się dyrektora korpusu kadetów było w całej tej aferze do najwyższego stopnia niegodne.

Korespondent z Konstantynopola do *Timesa* donosi pod datą 15 b. m.: Rząd turecki zwrócił uwagę i pewnie nie zawcześnie na p r e t e n s y e R o s y i d o B o s f o r u i D a r d a n e l l i, chcącej używać tych dróg wodnych do wysyłania wojsk rosyjskich do wschodniej Azyi. Podobna praktyka jest oczywistem naruszeniem traktatów, według których cieśniny te zamknięte są dla wszelkich wojskowych celów. Pod banderą handlową przepływały przez Bosfor od dwóch lat wielkie okręty transportowe, wiozące niby to nihilistów i innych skazańców pod strażą żołnierzy, których nazywano rekrutami, przeznaczonymi do zapełnienia luk w szeregach wymierających na puszczach sybirskich garnizonów. Z początku kwestyonowała Porta wolny przejazd takich okrętów, lecz po odebraniu zaspakajających wyjaśnień zezwoliła na przejazd. Obecnie Rosya, pragnąc widocznie wzmocnić swe siły wojenne morskie i lądowe na wschodzie, zawiadomiła Portę, iż niektóre z tych wielkich transportowych okrętów wysyłać będzie peryodycznie do tego samego miejsca. Sprawa ta zaczyna być ważną dla angielskich interesów na wschodzie, gdyż wobec tego, że kanał sueski tak samo otwarty jest dla angielskich, jak i dla rosyjskich okrętów, Anglia z obecnej praktyki rosyjskiej może łatwo przyjść do przekonania, że Rosya posiada krótszą drogę do Indyj niż Anglia. To też rząd angielski zwrócił uwagę Porty na zamierzone prawdopodobnie w ten sposób złamanie neutralności. Porta zaproponowała zatem Rosyi taki proceder, aby liczba t. z. skazańców i rekrutów, przewożonych przez Bosfor, wynosiła co najwięcej 1500 ludzi rocznie i zawsze każdy transport naprzód był zgłoszony. Lecz takie ścieśnienie przywileju nie otrzymało jeszcze sankcyi samego pałacu sułtańskiego, który chwilowo okazuje skłonność dla Rosyi.

Drugie plenarne posiedzenie k o n f e r e n c y i b e r l i ń s k i e j odbyło się w środę pod przewodnictwem hr. Hatzfelda. Przedłożono na niem ze strony Niemiec projekt, który cele konferencyi raz jeszcze dokładnie określa i zawiera wnioski, mające być przez konferencyę rozpatrywane. Projekt ten przekazano specyalnej komisyi, złożonej z przedstawicieli Niemiec, Francyi, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Hiszpanii, Belgii i Portugalii. Komisya ta, pod przewodnictwem francuskiego ambasadora br. Courcela obradująca, ma za zadanie rozstrzygnięcie sprawy odgraniczenia różnych terytoryów, u ujścia Kongo położonych, oraz rozeznanie praw rozmaitych, dobijających się o te posiadłości, europejskich kolonij. Do współdziałania w pracach komisyi powołano także i doradców specyalistów, nie wykluczając żadnego z biegłych w sprawach afrykańskich. Jak przypuszczają, prace komisyi potrwają od 6 do 8 dni.

Przez dwa dni z rzędu, tj. 17 i 18 b. m. toczyła się w francuskiej I z b i e d e p u t o w a n y c h bardzo żywa dyskusya nad b u d ż e t e m. Zwłaszcza członek prawicy D a y n a n d tak pierwszego jak i drugiego dnia przemawiał nader obszernie, obwiniając rząd o niepomiarkowane obciążanie państwa coraz większymi wydatkami i koniecznym ztąd niedoborem. Jeżeli między niedoborem z 1884 r., wynoszącym ogółem 169 milionów fr., a niedoborem budżetu na rok przyszły, 350 milionów tak wielka zachodzi różnica, to winę tego przypisuje mowca gabinetowi, którego reprezentant p. Ferry swoją nieoględną polityką tonkińską sprowadził Francyę nad sam brzeg przepaści. Generalny sprawozdawca R o c h e na liczebnych zestawieniach opartymi dowodami wykazał, że w porównaniu z Belgią, Anglią i innemi europejskiemi państwami, finansowe położenie Francyi nie jest jeszcze najopłakańsze i że obecna kryzys budżetowa republiki ani w drobnej części nie dochodzi do tego stopnia, żeby mogła zachwiać stanowisko takiej potęgi jak Francya. Roche przedstawił wszystko, co republika w ostatnich czasach dla wewnętrznego swego rozwoju uczyniła i przekonał deputowanych, że sumy, zaznaczone w budżecie jako deficyt, uważać należy za kapitał dobrze rentujący, gdyż głównie obróconym został na produkcyjne ekonomiczno-socyalne cele. Wywody te przyjęła większość Izby oznakami zadowolenia.

W braku świeżych wiadomości tak z Tonkinu, jak i z Madagaskaru, gdzie załogę francuskiej floty dziesiątkuje żółta febra, ogląda się francuski rząd za nowymi kolonialnymi planami i zwraca oczy w stronę morza Czerwonego ku T a n d j a r z e. Przed paru dniami obiegać zaczęła pogłoska, że Francuzi zajęli to miasto i jego okrąg. Doniesienia te jednak okazały się wkrótce przedwczesnemi. Urzędownie też zaprzeczono tej wersyi — nadmieniono jednak równocześnie, że gabinet paryski stara się zawrzeć z sułtanem Mahomedem Leika, ugodę polityczno-handlową, aby Francyi zapewnić wstęp do królestwa S z a o. — Zważywszy jednak nadzwyczajną w ostatnich czasach ruchliwość, jaką Francuzi na tych wybrzeżach morza Czerwonego rozwijają, przypuścićby można, że ową „ugodą“ przygotywuje sobie pan Ferry grunt do możliwego kiedyś anektowania miasta i obszaru Tandjary, jako bardzo dogodnego punktu wyjścia dla dalszych w tych stronach kolonij.

Względem r o k o w a ń o z a w a r c i e p o k o j u z C h i n a m i, donosi *Temps*, że znajdują się one dopiero w stadyum przedwstępnem — wcale zaś nie postąpiły tak daleko, jak o tem zapewnia jedna z ostatnich depesz Hawasa. *Paris* zaś pisze w tym przedmiocie: „Nic stanowczo powiedzieć się nie da o nawiązanych układach pokojowych, gdyż ze źródeł, jakby się zdawać powinno, bardzo poważnych, najsprzeczniejsze dochodzą o nich wieści. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że ani chęć pośredniczenia Anglii, ani pozór uległości Chińczyków nie potrafią rządu naszego skłonić do zaniechania rozpoczętego dzieła, t. j. do wykonania wojennej akcyi na Formozie i w Tonkinie. Francya dopiero wtedy odrzuci oręż, gdy Chiny zgodzą się na postawione przez Francyę warunki, t. j. gdy wycofają wojska swoje z terytoryum, prawnie nam się należącego, i zagwarantują nienaruszanie spokoju naszych obywateli w Tonkinie.“

Ciekawy był przebieg onegdajszego posiedzenia b e l g i j s k i e j I z b y d e p u t o w a n y c h. Zapowiedziana interpelacya Frere-Orbana wypełniła prawie połowę posiedzenia. W świetnie wypowiedzianej mowie podniósł interpelant swoje i swoich stronników wątpliwości względem ogólnej polityki rządu — przyczem wręcz zapytał, czy gabinet myśli według programu swego poprzednika (ministerstwa Malou'a) postępować? Słabą bardzo wydała się odpowiedź prezydenta ministrów p. Beernaerta, który oświadczył, iż rząd nie ma wprawdzie obowiązku zawsze odpowiadać na tego rodzaju interpelacye, ale tym razem odpowie liberalnej opozycyi, gdyż może jej pożądaną zwiastować wiadomość a mianowicie, iż programem obecnego rządu jest ścieśnienie działalności władz a rozszerzenie natomiast indywidualnej inicyatywy, co stanowi też podstawę właściwej wolności. W sprawie nowej ustawy szkolnej, zapewnił Beernaert, że wejdzie ona w życie jedynie pod warunkiem możności zadowolenia liberalnych żądań.

W zeszłą sobotę odbyło się zgromadzenie członków brukselskiej l i g i r e p u b l i k a ń s k i e j w celu rozstrzygnięcia kwestyi, czy liga ta i nadal zwać się ma belgijsko-republikańską, to jest, czy tylko krzewić się ma w Belgii i przyjmować na członków republikanów belgijskich, czyli też może przez wciągnięcie republikanów obcokrajowych, nadać jej charakter kosmopolityczny. Po długiej i zaciętej dyskusyi, uchwalono znaczną większością, aby ograniczyć się i w przyszłości na samej Belgii a to w celu uniknięcia zarzutu, jakoby ruch republikański w Belgii pochodzenie swe wywodził z Francyi.

Z R u s z c z u k u donoszą, że prezes ministrów Karawełow zawiadomił *Sobranie*, iż przy zestawieniu budżetu rząd skonstatował, że 22 m i l i o n y f r a n k ó w nieprawnie zostały wydane.

Kronika.

***Kraków**, 21 listopada.*

Zima o ile się zdaje, napewne już usadowiła się w Krakowie. Od kilku dni przymrozki skradały się nieznacznie, aż wczoraj wybuchły, prawdziwym już dwunastostopniowym mrozem, który na uszy, policzki i nosy żywe wywabia rumieńce. Śnieg wprawdzie zdaje się zapomniał do nas w ciągu lat ostatnich drogi, bo jakoś mimo upłynionego dawno Marcinowego terminu, lekko tylko parę razy opruszył dachy w ulicach, a zeschłe konary drzew w alejach plantacyjnych. Ciekawa rzecz, jak będzie dalej — kto wie, jakie nam jeszcze niespodzianki gotuje. Miły to gość, ale w mieście tylko amatorom sanny pożądany. Ulice odznaczają się już tą charakterystyczną żwawością przechodniów, w których zimno bez różnicy wieku uśpioną żywość budzi. Konie porosły w puszystą sierć zimową, na rogach dymią piecyki z kasztanami, chodniki śliskie, a w powietrzu błyskają brylantowe gwiazdki zciętej pary miotane tajemniczą ręką. Szczęśliwi posiadacze futer, paltotów i innych ciepłych dóbr ziemskich, ale ze względu na dobroczynne tańce, które rozpoczynają filantropijną działalność w styczniu dopiero — co będzie z ubogimi? W Warszawie jest kilkanaście kuchni ludowych, przytułków nocnych i ogrzewalni kilka rozsypanych po mieście, a na ulicach rozdają groszową herbatę. U nas tego wszystkiego nie ma — na początek krzątają się około ogrzewalni. Dobre i to!

W Muzeum techn.-przem. krakowskiem odbędzie się w sobotę d. 22 b. m. od godz. 12—1 drugi wykład prof. uniw. Jagiell. ks. dr. Tad. G r o m n i c k i e g o dla szerszej publiczności o „Pierwszych wiekach chrześciaństwa w Polsce.“

Pobór wojskowy. Magistrat ogłasza następujące wezwanie: W myśl §§ 13, 14, 17 ustęp 4 instrukcyi do ustawy wojskowej z d. 5 grudnia 1868 r. l. 51 Dz. u. p. magistrat stoł. król. miasta Krakowa wzywa wszystkich popisowych, którzy się urodzili w latach 1865, 1864, 1863 i 1862, tak przynależnych do miasta Krakowa, jak i obcych, stale w Krakowie przebywających, ażeby w czasie od 1 do 31 grudnia 1884 r. zgłaszali się w godzinach urzędowych od 9 rano do 1 z południa w Wydziale V magistratu celem zamieszczenia ich w spisie powołanych do poboru na rok 1885.

Zgłaszać się należy osobiście, jednak w razie ważnej przeszkody wyręczyć w tem mogą popisowych rodzice, krewni, opiekunowie lub pełnomocnicy.

Popisowi w r. 1865, 1864, 1863 i 1862 urodzeni, do Krakowa nieprzynależni, tutaj jednak przebywający, winni nadto wykazać się dowodami pochodzenia i przynależności, a gdyby sobie życzyli stawić się przed komisyą poborową w Krakowie, mogą w przeciągu miesiąca grudnia wnieść podania opatrzone marką stemplową na 50 ct., za pośrednictwem tutejszego magistratu do tego starostwa lub magistratu z własnym statutem, z którego obrębu pochodzą.

Popisowi, którym przysłuża prawo czasowego uwolnienia od wojska, winni postarać się o dowody, uzasadniające to uwolnienie, a to celem złożenia tychże w dzienniku podawczym magistratu najpóźniej do 31 stycznia 1885 r.

Nadmienia się, że popisowi, niestosujący się do tego wezwania, ściągną na siebie odpowiedzialność w myśl § 42 ustawy wojskowej i narażą się na grzywnę do 100 złr., a względnie na karę aresztu do 20 dni.

Wybory kandydatów na wydziałowych do Czytelni akademickiej w Krakowie, odbyły się wczoraj na poszczególnych fakultetach naszego uniwersytetu. Na wydziale prawnym wybrani zostali pp. Hałaciński, Jaworski, Olszewski, Haitlinger, Tilles, Rozwadowski, Onyszkiewicz, Fiderkiewicz, Seinfeld i Prokesz. Na wydziale medycznym wybrano jednomyślnie pp. Albinowskiego, Grosska, Jendla, Łuszczkiewicza i Mikołajskiego, nadto większością głosów pp. Wilsona, Michalika, Bernadzikowskiego, Sulisławskiego i Jankowskiego. Na wydziale zaś filozoficznym wybrano pp. Struminskiego i Tyszeckiego (Rusinów) jednomyślnie, a nadto pp. Bystronia, Karbowiaka, Windakiewicza, Grotowskiego, Anczyca, Służewskiego, Niebieszczańskiego i Konecznego. W niedzielę d. 23 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie, które wybierze prezesa, wiceprezesa, podskarbiego i bibliotekarza Czytelni, a z pośród wymienionych wyżej kandydatów na wydziałowych zatwierdzi 25 w myśl statutu.

Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1831, które, jak donieśliśmy, odbędzie się w d. 29 b. m., dokonanym zostanie z powodu kończącego się trzechlecia wybór prezesa, wiceprezesa, oraz członków komitetu.

Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu jagiellońskiego rozesłało sprawozdanie z czynności w roku szkolnym 1883/4. — Towarzystwo liczyło członków honorowych 122, członków zwyczajnych 488, z tego przypada na wydział teologiczny 16, na wydział prawniczy 196, na wydział lekarski 214, na wydział filozoficzny 62.

Ogólny dochód wynosił 6233 złr. 27 ct. Kapitał żelazny funduszu nagród wynosił z dniem 15 października 1884 13.750 złr., takiż kapitał funduszu rygorozalnego 5.950 złr., funduszu dla chorych 400 złr. U dłużników towarzystwa zalega ogółem kapitału z procentami 45.473 złr. 36 ct. — Ogólny stan majątku doliczywszy gotówkę w kwocie 1882 złr. 11½ ct, wynosi 67 375 złr. 47½ ct.

Z zestawienia w porównaniu z ubiegłymi laty wynika, że towarzystwo pozostaje w stanie ciągłego rozwoju, a jak samo sprawozdanie słusznie zauważa, brak mu dwóch rzeczy do spełnienia zadania wzajemnej pomocy tj wpisania się wszystkich słuchaczy uniwersytetu na członków towarzystwa i regularniejszego opłacania miesięcznych wkładek.

Ogrzewalnia. Dziś dla ubogich mieszkańców nie mających schronienia, otwarto ogrzewalnie na Kleparzu w budynku przy kościele św. Floryana, gdzie się znajdowała szkoła miejska i na Kazimierzu w budynku, zwanym Kaukusarnią, przy ulicy Piekarskiej pod Nr. 53 st. 21 or.

Rozprawa karna przeciw Józefowi Sulimirskiemu, obwinionemu o podrobienie rozporządzenia ostatniej woli ś. p. Wita hr. Żeleńskiego, zmarłego przed 12 laty, na dzień 24 listopada b. r. rozpisana, została odroczoną aż do przyszłej styczniowej kadencyi sądów przysięgłych a to z powodu niemożebności stawienia się najważniejszych świadków dowodowych; także zażądał obwiniony przesłuchania bardzo licznych nowych świadków odwodowych, przez prokuratoryę państwa nie powołanych.

Orkiestra teatralna otrzyma z wczorajszego przedstawienia w teatrze zapewne suty zasiłek. Publiczność chętnie się zgromadziła na to benefisowe jej przedstawienie, dając tem dowód już to uznania za łożone usiłowania, już zachęcając do wytrwałości na przyszłość. Niemniej chętny udział brali artyści, uczestniczący w przedstawieniu „Bezczelnych" Angiera, chociaż dawniej znacznie żywiej w ogóle grany był na naszej scenie ten utwór członka akademii francuskiej, zalecający się wykwintną formą bogactwem myśli i wyższego dowcipu. Ale przejmujące zimno, jakie panowało wczoraj w sali, byłoby zdolne ostudzić zapał w samym Davisonie.

Panny Bulewskie, których koncert miał tak wielkie a zasłużone powodzenie, zostały uproszone przez Towarzystwo świętego Wincentego a Paulo do dania drugiego koncertu, z którego część dochodu przeznaczona zostanie na cele towarzystwa. Koncert ten odbędzie się w przyszłą środę d. 26 b. m. — Nie wątpimy, że szlachetna ofiara pp. Bulewskich zachęci publiczność do jeszcze żywszego niż poprzednio współudziału.

Konfiskata. Z nakazu c. k. prokuratoryi zabrała wczoraj policya z drukarni Związkowej cały nakład powieści Rogosza „Motory życia", odbitej z naszego dziennika. Poszukiwania rozciągnęły się nawet do księgarń, lecz gdy te oświadczyły, iż powieść wspomnianą posiadają w wydaniu warszawskiem, wydania tego nie ruszono. Widocznie papier galicyjski musi być materyałem palnym.

W kasynie powszechnem (w hotelu Europejskim) odbędzie się we wtorek, jako w dzień św. Katarzyny, stanowiący ostatni termin dla rozrywek przedadwentowych, zabawa tańcująca.

Handel ludźmi. W dniu dzisiejszym zasądzonym został w sądzie delegowanym karnym przez sekretarza sądu p. Jendla, Jan Majerowicz z Cuclin, poddany angielski w wschodnich Indyach zamieszkały, za występek z §. 512 u. k. Werbował on dwie kucharki przy ulicy Wolskiej zamieszkałe, dla domów publicznych w Paryżu; jednej z nich dał 27 złr. na potrzeby, a nadto usiłował wachmana P. przekupić kwotą 10 złr. aby go na wolność wypuścił.

Ubiegłej nocy przytrzymała policya 35 osób bez przytułku będących i odstawiła je do aresztów miejskich.

Zapiski policyjne. Dnia 21 bm. aresztowano: Kuczawskiego Wojciecha za oszustwo, Czyża Antoniego i Kogucińskiego Stanisława za oszustwo, Trzeciakownę Maryę za podejrzenie kradzieży pieniędzy, Mikołajską Wiktoryę za podejrzenie kradzieży chustki, Zielińskiego Józefa za sprzeniewierzenie, Nowaka Błażeja za kradzież, Lancetową Pessel za oszustwo, Swidzińską Annę za kradzież, cztery osoby za pijaństwo 44 osób za włóczęgostwo, z tych oddano 20 osób do sądu karnego, a 24 odstawiono do tutejszego magistratu celem rozciągnięcia nad nimi stosownej opieki w porze zimowej.

Kandydatki, które w roku bieżącym zawarły związki małżeńskie i o wsparcie posagowe Arcybractwa miłosierdzia ubiegać się pragną, winne wnieść podania a to najpóźniej do d. 15 grudnia b. r. na blankietach, które u sekretarza Arcybractwa bezpłatnie można dostać. Rozdawnictwo posagów odbędzie się w d. 26 lutego oraz w d. 1 marca 1885 r.

Kilku członków zboru izraelickiego pozostających w mniejszości w dzisiejszym składzie zboru, wniosło zażalenie autografowane i radcom miejskim rozesłane, tak na postępowanie większości zboru przy zeszłorocznych, jak i tegorocznych, uzupełniających wyborach reprezentacyi zboru — na postępowanie magistratu co do mąki na mace, na niezatwierdzenie dotychczas zastępcy rabina w osobie p. Ekiwy Kornicera i t. p.

Zmarli. W Warszawie zmarł najznakomitszy polski drzeworytnik Aleksander Regulski. W pogrzebie wzięło udział liczne grono literatów, wydawców czasopism, towarzyszów sztuki drzeworytniczej, oraz przyjaciół zmarłego. Zmarły niedawno w Moskwie prof. chemii dr. Henryk Giwastowski, urodził się w Warszawie w r. 1817 a studyował w Wilnie. W Gorlicach w Królestwie Polskiem umarł Antoni Klimkiewicz, syn znanego z powagi i wpływu na Mazowszu obywatela, wnuk Ryxa, znany z dobroczynności i nieposzlakowanego charakteru obywatel.

P. Teodor Balikowski, inżynier, został mianowany inspektorem dróg żelaznych w Brazylii. Pan B. pochodzi z Galicyi, nauki pobierał we Francyi, a od 10 lat pracował w Rio-Janeiro przy ministerstwie komunikacyi.

Topole jako gromochrony. Statystyczne dane wykazują, że w ostatnich czasach znacznie się pomnożyły szkody zrządzane elektrycznością powietrzną. Okoliczność ta nie da się przypisać przypadkowi — a raczej wprost ma swój naturalny powód. Oto ogałacamy się coraz więcej z naturalnych konduktorów, jakimi są lasy i w ogóle drzewa, przez ich wycinanie, a gromadzimy natomiast materyały w zupełnej zostające z piorunowym ogniem zgodzie i przyjaźni, jak dachy metalowe, szyny kolei żelaznych druty telegraficzne. W budynkach kosztowniejszych najłatwiejszym środkiem ochronnym jest zwyczajny konduktor, natomiast jednak w wioskach i miasteczkach, złożonych z domostw ubogich, krytych gontem i słomą, a położonych w równej, bezleśnej okolicy, niebezpieczeństwo ze strony piorunów dla ludzi i ich mienia jest nader poważnem. Gromochrony są tutaj rzeczą nader kosztowną i dlatego niemożliwą, jest jednak inny, łatwiejszy sposób zabezpieczenia się przeciw piorunom — są nim topole. Jedno dorosłe drzewo topolowe jest ochroną znacznej przestrzeni, a aleje tych drzew, zacieniające gościńce i drogi, spełniają jednocześnie i usługę gromochronów dla najbliżej położonych domostw. Niestety — ludność wiejska nie dość, że nie korzysta z tak łatwego środka ochrony, jeszcze go sama wyniszcza, łakomiąc się na paliwo z wyniosłych pni uzyskane; należałoby tedy, aby objaśnieniem pożyteczności topoli zapobiegać jej wyniszczeniu, przedewszystkiem na drogach prywatnych i przy zagrodach.

Z życia Turgieniewa. Dzienniki rosyjskie przywodzą między innemi żarcik Turgieniewa, pod adresem jednego z tamtejszych bibliofilów, p. Stasowa, który dał upoważnienie do ogłoszenia go drukiem. Rzecz się tak miała, że Turgieniew będąc pewnego razu w bibliotece głównej cesarskiej, której p. Stasow był jednym z konserwatorów (dziś jest jednym z dyrektorów), przez parę godzin był zmuszony prowadzić z nim spór o kropkę nad literą *i*. Zły i rozdrażniony wróciwszy do siebie, posyła swemu interlokutorowi szereg następujących aforyzmów:

„Spieraj się z człowiekiem rozumniejszym od ciebie: będziesz zwyciężony. Ale z porażki tej wyciągniesz zawsze jakąś korzyść dla siebie.

„Spieraj się z człowiekiem równego z tobą rozumu: czy on zwycięży, czy ty, wszystko jedno — będziesz zawsze miał to zadowolenie, że walczyłeś.

„Spieraj się z człowiekiem mniej od siebie rozumnym: może jemu jakąś korzyść to przyniesie.

„Spieraj się nawet z głupcem! Nie przyniesie ci to sławy, ani przyjemności; jednakże czasami zabawić cię może.

„Tylko nie spieraj się z Władymirem Stasowem!"

Odebrawszy taką epistołę p. Stasow, schował ją i nikomu nie pokazywał. Dzisiaj zrobił ofiarę z fałszywej ambicyi i pozwolił tę szczególną korespondencyę ogłosić drukiem.

Przełożona haremu. Piastująca to wysokie i jedyne w Europie dostojeństwo na dworze sułtana — umarła przed tygodniem w podeszłym wieku, bo w 83 roku życia, spełniając do końca obowiązki swego urzędu. Z najwyższego rozkazu pochowano ją z pompą przysługującą madinie (małżonce królewskiej) w mauzoleum sułtana Mahmuda. Attar Kalfa dostała się w r. 1829 do haremu Mahmuda II jako alma (niewolnica), awansowała później na odaliskę, aż w końcu została chasiką czyli powiernicą. Po śmierci Mahmuda II podniesiono ją do godności przełożonej haremu.

Dział ekonomiczny.

Kolej Lwów-Rawa. *Dziennik Polski* donosi: Reprezentacya miasta Żółkwi wniosła — jak wiadomo — do Sejmu petycyę o przyspieszenie budowy kolei żelaznej ze Lwowa na Żółkiew do Rawy. Wydział krajowy, któremu petycya powyższa odstąpioną została do załatwienia, odniósł się obecnie do Prezydyum Namiestnictwa z prośbą wyjednania jak najrychlejszej decyzyi Ministerstwa na uchwałę Sejmu z dnia 9 października 1882 r., wzywającą Rząd do przyspieszenia budowy powyższej kolei.

Kolej Dębica-Nadbrzezie. Reskryptem z dnia 12 listopada b. r. L. 71128 zawiadomiło Namiestnictwo tutejszą Izbę handlowo-przemysłową, że rewizya trasy kolei lokalnej, projektowanej przez Towarzystwo kolei galicyjskiej Karola Ludwika, z Dębicy przez Tarnobrzeg do Nadbrzezia, odbędzie się na dniu 4 grudnia br. w Mielcu, stosownie do §§. 10 i 14 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 29 maja 1880 Nr. 57 Dz. p. p., przyczem zarzuty i przypomnienia interesowanych pisemnie lub ustnie do protokółu przyjmowane będą.

Jako delegat krakowskiej Izby handlowej przy rzeczonej komisyi interweniować będzie szef biura tejże dr Weigel, a w razie przeszkody z powodu prawdopodobnego powołania tegoż na posiedzenie komisyi ministeryalnej dla szkolnictwa przemysłowego we Wiedniu, sekretarz Izby dr. Leo.

Ewentualne życzenia i wnioski, na których podniesieniu przez delegata Izby handlowej zależeć może interesantom, należy nadesłać w czasie, o ile możności najkrótszym, na ręce Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 20 i 21 listopada.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran znowu był nie wielki. Pomimo tak małego dowozu, chęć kupna była słaba, przez co i ceny pszenicy i żyta cokolwiek spadły.

Jęczmień trzymał się w cenie. Innych produktów nie było w targu

Płacono za pszenicę nową za 237 fnt. 36—40 złp., żyto za 227 fnt. od 31—33— złp., jęczmień za 202 fnt. 25—30 złp.,

Przy bardzo małym obrocie z powodu nieobecności zagranicznych kupców, ruch na dzisiejszym targu kleparskim był nie wielki, a ceny tak pszenicy, jakoteż i żyta w pośledniejszym gatunku skłonniejsze były do zniżki, w celnych zaś gatunkach trzymały się w cenie. Tendencya także osłabła. Jęczmień czelny dla browarów był poszukiwany i trzymał się w cenie, lecz takowego brak. Węgierski dla browarów płacono po 8 50.

Nasiona strączkowe nie uległy zmianie.

O koniczynę nie było popytu. Rzepaku mało w obrocie.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica żółta	7·80	8·40
„ czerwona	8·—	8·60
„ biała	7·90	8·50
Żyto polskie	7·35	7·60
„ galicyjskie	7·15	7·40
Jęczmień browarny	7·50	8·—
„ pośledniejszy	6·75	7·25
Owies z opłatą konsumcyjną	6·75	7·10
Groch	8·50	10·50
Fasola	9·—	11·50
Wyka	—·—	—·—
Kukurydza	—·—	—·—
Proso	7·—	7·50
Jagły	11·50	13·50
Tatarka	7·50	8·—
Rzepak	12·25	12·75
Koniczyna biała	—·—	—·—
„ czerwona	—·—	—·—

Andrychów, 18 listopada. Płacono za 100 klgrm. pszenicy 9·35, żyta 8·—, jęczmienia 7·80, owsa 6·30, grochu 12·—, jagły 13·—, kukurydzy 8·—, ziemniaków 2·80, siana 2·90, słomy 1·60, kilo masła 0·—.

Biała, 18 listopada. Płacono za 100 kilogrm. pszenicy 8·75, żyta 8·—, jęczmienia 7·60, owsa 7·— kukurydzy 8·—, grochu 9·—, fasoli 9·—, soczewicy 22·—, jagły 12·—, tatarki 0·—, bobu 0·—. ziemniaków 2·30, siana 3·80, koniczu 4·—, słomy 2·40—0·00, wełny 90·—180, lnu 20·—, konop. 25·—, koniczyny 50.—

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 21 listopada. Radca dworu Bayer z wydziału budowli wodnych, który z polecenia rządu objeżdżał rzeki galicyjskie objęte planami regulacyi, wrócił już do Wiednia i złoży o swych spostrzeżeniach obszerne sprawozdanie.

Wiedeń, 21 listopada. Gmina Pawlowice w Morawii wniosła zażalenie do trybunału administracyjnego przeciw poleceniu rządu otwarcia szkoły ludowej niemieckiej.

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, 21 listopada. *Pester Llyod* donosi, iż Tisza oświadczył na wczorajszem posiedzeniu komisyi skarbowej, że wśród obecnych stosunków nie można nawet myśleć o uregulowaniu waluty. Wzmianka o tej kwestyi w sprawozdaniu komisyi byłaby jedynie w prywatnych celach wyzyskana, z drugiej jednak strony mogłaby zaniepokoić producentów, którzyby przypuszczali, że na nich mogą spaść ciężary, wynikające ze zmiany waluty. Poruszenie więc tej kwestyi nie jest na czasie. Co do przyszłej ugody finansowej z Austryą, oświadczył Tisza, iż jest rzeczą możliwą, że pociągnie ona podwyższenie tego lub owego dochodu Węgier, jednakże podwyższenie dochodów nie może być naprzód stawiane jako cel, ponieważ wtedy udzieliłaby Rada państwa rządowi austryackiemu tejże samej dyrektywy, wskutek czego osiągnięcie porozumienia między oboma państwami monarchii, stałoby się nader trudne.

Berlin, 21 listopada. Na otwarciu parlamentu byli obecni wszyscy książęta, kanclerz państwa, rada związkowa i posłowie francuski i turecki, oraz członkowie konferencyi w sprawie Kongo.

Przy ustępach mowy tronowej o polityce kolonialnej, o konferencyi i przy końcowym ustępie żywe zabrzmiały oklaski. Po ogłoszeniu przez kanclerza otwarcia parlamentu — wydała Izba trzykrotny okrzyk na cześć cesarza. Posiedzenie zagaja jako prezes najstarszy wiekiem Moltke, poczem odroczone wybór prezydenta Izby na sobotę.

Berlin, 21 listopada. Komisya konferencyi w sprawie Kongo wysłuchała wczoraj znawców, a między nimi i Stanleya.

Frankfurt, 21 listopada. Przy wjeździe pociągu pospiesznego parysko-wiedeńskiego w nocy na dworzec tutejszej kolei, zetknęły się dwa wagony towarowe z nadjeżdżającym pociągiem, wskutek czego dwa wagony pocztowe wykoleiły się, a dwa osobowe zostały uszkodzone, z osób jednak nikt nie poniósł uszkodzenia.

Paryż, 21 listopada. Według doniesienia do dzienników paryskich telegrafował generał Briere dnia 15 b. m., że nieprzyjaciel w gwałtowny sposób uderzył na dwie łódki kanonierskie na rzece Claire. Jeden majtek został zabity, 8 ranionych. Gen. Brier wysłał pułkownika Duchesne, aby okolicę oczyścił z nieprzyjaciela i zluzował strudzony garnizon w Tuyenquan. — Sygnalizowano zbliżanie się oddziału 8000 chińczyków wzdłuż Czerwonej rzeki, Brier przygotowany jest na ich spotkanie. Według urzędowych doniesień obsadzili Francuzi Todjurabar koło Oboku.

Paryż, 21 listopada. Według doniesienia dziennika *Temps*, podwyższenie cła od zboża nie będzie przekraczać 3 franków.

Paryż, 21 listopada. Wskutek zmian, które Ferry w redakcyi swego ostatniego oświadczenia w komisyi dla spraw tonkińskich poczynił, powstały nowe trudności. — Clemenceau będzie jutro w tej sprawie w Izbie przemawiał.

Londyn, 21 listopada. W Izbie gmin oświadczył Gladstone, że skoro tylko nastąpi między mocarstwami wymiana zdań w sprawie Egiptu, wynik zostanie natychmiast ogłoszony, do tego jednak czasu nie jest rzeczą możliwą ogłaszać cokolwiek w tej kwestyi, również jak ogłaszać akta o misyi Northbrooka; zresztą ugoda angielsko-francuska tyczyła się tylko konferencyi, nie zaś teraźniejszych projektów.

Londyn, 21 listopada. Gladstone zawiadomił Izbę gmin, iż rząd przygotowuje w sprawie finansów egipskich projekta, które następnie mocarstwom zamierza przedłożyć.

Londyn, 21 listopada. W Izbie lordów oświadczył Northbrook, że wczorajszy artykuł *Timesa* o jego sprawozdaniu jest w istotnych punktach mylny.

Madryt, 21 listopada. Znowu wybuchły rozruchy studenckie, kilku zostało rannych.

Madryt 21 listopada. Z powodu wtargnięcia żandarmów do sal uniwersyteckich w celu uwięzienia studentów robiących demonstracye, podał się rektor do dymisyi, która też została przyjętą. Uwięziono 60 studentów.

Rzym, 21 listopada. Senat został zwołany na 27 b. m.

Rzym, 21 listopada. *Agencya Stefaniego* donosi z Aden, że badacz Afryki Bianchi doznał nieszczęśliwego wypadku. Komisarz włoski w Assal zarządził dochodzenia w Aussa.

Ateny, 21 listopada. Caligas został ponownie wybrany prezesem Izby.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 21 listopada 1884	[illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	8[illegible]·40	81·35
„ 5% austr. nieopodat.	9[illegible]·[illegible]0	9[illegible]·55
„ srebrna	82·6[illegible]	82·[illegible]0
„ złota	1[illegible]4·05	1[illegible]3·[illegible]
6% Renta złota węg.	123·40	123·50
4% Renta złota węgierska	94·[illegible]0	[illegible]4·40
Losy z r. 18[illegible]	135·—	134·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego	872·—	87[illegible]·—
„ kredytowe austr.	29[illegible]·75	294·[illegible]
Londyn	1[illegible]2·75	122·85
Napoleondor	9·71	9·[illegible]
Lombardy	147·60	147·75
Losy z r. 1864	173·[illegible]0	173·50
Akcye Karola Ludwika	27[illegible]·25	271·[illegible]
Akcye Lwow. Czer.	19[illegible]·50	19[illegible]·5[illegible]
Akcye kol. węg. półn. wsch.	16[illegible]·75	16[illegible]·[illegible]5
Obl. Indem. galic.	10[illegible]·75	1[illegible]1·75
Losy Prem. Węg.	11[illegible]·[illegible]0	116·7[illegible]
Akcye kol. Kosz. Bogum.	151·—	150·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	176·—	17[illegible]·50
6% Listy zast. hipot. gal.	101·2[illegible]	1[illegible]1·20
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	1[illegible]0·—	1[illegible]·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	17[illegible]·—	178·50
Marka	6[illegible]·[illegible]	[illegible]0·05
Ruble	125·75	12[illegible]·[illegible]5
Dukat	5·[illegible]7	5·78

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 21 listopada 1884.		
Banknoty austryac.	166·60	[illegible]6[illegible]·35
Wiedeń	16[illegible]·40	166·[illegible]5
Warszawa	— —	—·—
Ruble	[illegible]10·—	20[illegible]·70
5% Listy zast. król. polsk.	62·90	6[illegible]·80
4% „ likwidacyjne	56·50	56·4[illegible]
Akcye Karola Ludwika	113·[illegible]5	113·10
„ kredytowe	493·[illegible]0	4[illegible]2·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

Kraków, dnia 21 11	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	125 25	126 2[illegible]
Marki niem. złote lub pap. 100 mar.	59 60	6[illegible] —
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 75	5 83
[illegible] Frankówka złota	9 66	9 73
[illegible] Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 50	91 25
Obligacye Indemniz. galic. 100	101 50	102 —
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 50	93 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	86 75	87 50
[illegible] „ „ „ „ „	98 60	[illegible]9 50
[illegible] „ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
[illegible] „ „ „ z prem. 10%	99 —	100 —
[illegible] „ „ „ wyl. za 40 lat	97 —	98 —
[illegible] „ „ zast. Król. P[illegible] rubli 100	96 50	97 75
4 „ „ likwid. „ 100	87 —	88 —
Lwów, dni[illegible]		
Akcye Banku hipoteczn[illegible] zł. 200	285 50	290 —
4% Listy zast. To[illegible] zł. 100	81 70	[illegible]3 8
[illegible] 100	[illegible]8 40	99 40
6 [illegible] 100	101 50	102 50
6% [illegible]	101 75	102 75
5% Oblig[illegible]	102 75	104 —
[illegible]	— —	97 45
[illegible] 100	— —	[illegible]8 56

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II.	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ „ III.	— —	93 50
Wiedeń, dnia 20 11.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	81 35	81 [illegible]0
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	82 60	82 75
[illegible] „ „ „ złota „ „ 100	103 90	104 10
4 „ pap. nowa 100	96 55	96 75
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	125 —	125 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 50	135 —
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142 —	143 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	173 50	174 —
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	172 25	173 25
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	41 —	43 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	123 5	123 75
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	94 45	94 60
5 „ „ pap. „ „ „ 100	89 65	89 8[illegible]
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	105 60	106 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 50	117 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 —	116 [illegible]0
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115 80	116 —
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 50	102 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyi „ „ 100	101 50	102 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 50	101 —
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 75	101 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	117 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	105 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	31 60	31 9
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21 50	21 80
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. sł. za złr. 100	122 25	122 50
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	96 75	97 25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 25	101 60
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 75	99 25
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 25	97 75
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 75	102 50
5 „ „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 40	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	100 75	101 50
4½% „ „ „ „ „ 100	100 80	101 10
4% „ „ „ „ „ 100	95 45	95 60
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	99 75	100 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 40	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 75	100 25
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 30	100 60
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	— —	— —
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	— —	— —
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	72 50	72 75
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	112 50	113 —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	98 20	98 50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 50	— —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 300 złr. „ 100	99 30	99 50
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	98 —	98 40
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	179 —	179 50
Klary na 40 złr. m. k.	40 25	40 75
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	115 —	115 25
Insbruck na 20 złr. w. a.	19 —	19 50
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	19 25	19 75
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	41 75	42 50
Palfy na 40 złr. m. k.	37 25	37 75
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	13 20	13 40
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7 10	7 25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	18 25	18 75
Salm na 40 złr. m. k.	56 50	56 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	21 75	22 25
St. Genois na 40 złr. m. k.	50 75	51 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	128 —	130 —
4% „ na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k.	28 25	28 75
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	37 75	38 50

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	105 25	105 75
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	105 50	[illegible]6 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	294 20	294 60
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	2[illegible]6 50	297 —
5 „ Länderbank na 160 złr.	104 60	105 —
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	870 —	872 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	89 40	89 80
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	180 50	181 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn na 1050	2375 —	238[illegible] —
5 „ Franciszka Józefa na 200	208 25	208 75
5 „ Karola Ludwika na 210	271 75	272 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200	15[illegible] 25	150 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	197 25	[illegible]97 75
5 „ Rudolfa na 200	181 50	[illegible]82 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	178 50	179 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	300 40	300 [illegible]0
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	147 30	147 70
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 78	5 80
20-to Frankówki	9 7[illegible]	9 73
20-to Markówki	12 —	12 03
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	10 01	10 08
Funty szterlingi	12 26	12 31
Tureckie liry złote	11 03	11 05
Banknoty włoskie	48 45	48 55
Ruble papierowe 100	125 75	[illegible]26 —

Ulanów.

Artykuł umieszczony w kronice „N. Reformy“ z dnia 11 b. m. o zbiegłym złodzieju Sobile z aresztów sądowych w Ulanowie, w którym autor jak dobrze zapłacony rzecznik lub interesowany się przedstawia, zapomniał domieścić, kiedy mu wszystko tak dokładnie wiadomo, że wspomniany Sobiło przed trzema tygodniami i z aresztów murowanych w Rozwadowie zbiegł; że zatem nie tyle winny aresztą, ile niedozór nad więźniami; lecz autorowi widać nie tyle idzie o zbiegostwo dziś już przychwyconego i w tych samych aresztach osadzonego Sobiły, ile że nadarza mu się dobra według jego przekonania sposobność sterroryzowania Wys. Sądu wyższego, do szybkiego załatwienia dochodzenia komisyjnego, przesądzając z góry, że w danym razie przyszły lokal dla Sądu, od jego zachcenia zawisły, nadarzy mu sposobność wywiązania się z rzecznictwa, i dlatego w swej zapamiętałości zwie schludne izby aresztów chlewami, a budynek sądowy przed 12 laty jedynie według planu Władz na umieszczenie Sądu wymurowany, wilgotnem zwaliskiem. Tu autor grubo się z prawdą minął, bo dochodzenie komisyjne, o które tak natarczywie nagli na Wysoki c. k. Sąd wyższy, tego nie zaznaczyło, lecz zaleciło naprawę, którą też właściciel dokładnie dokonał, a i były Wny Prezes Sądu obwodowego w Rzeszowie, obecnie Radca Dworu w Wiedniu, podczas zwiedzania tego Sądu w miesiącu sierpniu b. r. o tym budynku wobec urzędników pochlebnie się wyraził, bo kto z ludzi bezparcyalnych był kiedy w tym budynku, obszernym, murowanym, w najsuchszem miejscu rynku tego miasteczka położonym, w ogóle do 300 kw. sążni placu zajmującym, ten bez uprzedzenia nie dopatrzył się chlewów, zwalisk i wilgoci; jedynie autor miotany interesem i niepohamowaną żądzą szkodzenia, zapomniawszy przysłowia, że „kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada“, aby czem rychlej celu dopiąć, z bojaźni czy z niecierpliwości, aż publicznie gwałtuje nieprawdą.

Adolf Gryglewski,
właściciel realności pod l. 561-562 w Ulanowie.
1223 1

Całe pierwsze piętro
umeblowane
wraz z stajnią i wozownią
w Rynku głównym
do wynajęcia
każdego czasu.
Wiadomość u Dra **Borońskiego**, Bracka Nr. 1, I piętro.
1192 5 5

Wyprzedaż.
Z powodu zwinięcia interesu odbywa się począwszy od
dnia 4 października 1884 r.
zupełna wyprzedaż
wyrobów
złotych i srebrnych
niżej cen fabrycznych
w handlu pod firmą:
E. Nitsch w Krakowie
ulica Floryańska, l. 9.
1045 9 12

Pijaństwo we wszelkich okresach usuwa po 10letniej praktyce w zupełności i niezawodnie, także i bez wiedzy pacyenta pod gwarancą **T. Konetzky,** Berlin, Brunnenstr. 53. wynalazca radykalnej kuracyi i specyalista dla cierpiących na pijaństwo. Urzędowo uwierzytelnione pisma dziękczynne, które stwierdzają działanie mego nieporównanego środka, wobec naśladowców, rozsyłam gratis. 1126 7 10

Prawdziwe perskie i smyrneńskie
dywany salonowe
najtrwalszej i najlepszej roboty, jakoteż i inne **wschodnie artykuły** dla **domowego użytku** jakoteż dla **ozdoby** służące, poleca w bogatym wyborze 1050 9 10
Teodor Graf,
Wien, I., Schillerplatz, Gauermanngasse 1.



SKŁAD KOMISOWY
MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH
J. B. Prüwer
w Krakowie, Mały Rynek Nr. 4,
poleca Lokomobile i Młocarnie kieratowe i ręczne, oraz Sieczkarnie najnowszych systemów z fabryki Konstanz i Steckborn w Szwajcaryi, które to wyroby cieszą się ogólnem uznaniem tak co do ich konstrukcyi, jakoteż elegancyi w wykończeniu. Posiada także Trieury, Młynki do czyszczenia zboża, Pługi Rajol i Sacka, Pompy, Sikawki, Siewniki, Brony i wiele innych do gospodarstwa potrzebnych maszyn po cenach najprzystępniejszych. 1152 6 12

Ważne dla Panów
TECHNIKÓW i KAPITALISTÓW!

Poszukuje się technika z kapitałem 20—30 tysięcy złr. w. a. jako współpracownika i wspólnika dla rozszerzenia egzystującej już fabryki papieru w Królestwie Polskiem, wartającej 200,000 złr. w. a., ewentualnie reflektuje się na kapitalistę niefachowego. Wszelka gwarancya tak co do kapitału jak i prosperowania przedsiębiorstwa zapewniona.

Bliższych szczegółów udzieli inżynier **Roszko** w Wieliczce. 1218 2 3

Wdowa w średnim wieku, bezdzietna, z dobremi świadectwami, poszukuje posady jako nauczycielka, posiadająca muzykę, język francuski, niemiecki, dla dzieci do 12 lat, lub też do zarządu gospodarstwa domowego w mieście lub na wsi. Adres: ulica Szewska, 21, II piętro, do Pani **L. P.**
1204 3 3

Fabryka serów desertowych
w Kańczudze
wyrobu **Alojzego Hampla**
poleca po nader przystępnych cenach następujące gatunki sera:

Imperial (w cegiełkach),	**Eidamski,**
Fromage de Brie,	**Camerberts,**
Newszatelski,	**Romadour,**
Ser Alpejski,	**Limburgski Nr. 1,**
Ser winny,	**Limburgski Nr. 2,** tudzież
A la Hagenberger,	**Ser szwajcarski,**

w kręgach i na pojedyncze kila.
Łaskawe zamówienia załatwia spiesznie za pobraniem pocztowem franco.
Na żądanie rozsyła cenniki również frankowane. 1224 1 3

ORFÉVRERIE CHRISTOFLE
SŁAWNE Fabriks-Zeichen. SŁAWNE
grubo posrebrzane i pozłacane Towary Metalowe
Jedyny surogat prawdziwego srebra.
Wyroby z Paryża i Karlsruhe otrzymały najwyższe odznaczenia na wszystkich światowych wystawach.

Polecamy nasze uznane jako doskonałe, pod gwarancyą i oznaczeniem warstwy srebra, grubo posrebrzane lub pozłacane **stołowe zastawy** od najprostszych aż do najartystyczniejszych wyrobów, których stale ogromny zapas mamy na składzie.

CAŁA ZASTAWA STOŁU składająca się: 454 11 12

z 12 łyżek stołowych złr.	17·—	1 chochli do mleka . złr.	3·20	1 przyrząd do sałaty złr.	6·—
12 widelców „ „	17·—	1 łyżka do jarzyny . „	4·20	1 serwis do ryb . . „	9·—
12 nożów „ „	17·—	1 łyżka do kompotu „	3·50	1 garnitur na ocet i oliwę „	15·—
12 łyżeczek od kawy „	9·—	1 łyżka do sosu . . „	3·50	1 szczypczyki do cukru „	1·75
12 widelców deserow. „	15·—	1 łyżka do posyp. cukru „	3·50	1 widelec kabaretowy „	1·50
12 łyżeczek „ „	15·—	1 słoik do musztardy „	5·50	4 podstawki do flaszek „	8·50
12 nożyków „ „	15·—	2 podwójne solniczki „	7·25		
1 chochla do zupy „	5·30	1 przyrząd do krajania „	7·25	**kosztuje 190 złr.**	

Serwis ten kosztowałby ze srebra około 1000 złr., a więc rocznie 60 złr. wynosiłaby strata na procencie, tak że za 3 lata pokrywa się wydatek na serwis ORFÉVRERIE CHRISTOFLE, który jednak długi czas jeszcze trwać może, a wreszcie małymi kosztami na nowo da się posrebrzyć.

Christofle & Cie., Wien, Opernring 5.

Nasze wyroby mają znaczek fabryczny i napis „Christofle“. Illustrowane cenniki na żądanie darmo. — Przyjmuje się wszelkie przedmioty metalowe do odsrebrzania.

Po cenach fabrycznych można nabyć te wyroby u naszego zastępcy pana **Alfreda Biasiona w Krakowie.**

Poznań. **A. PFITZNER** **Mád** pod **Tokajem,** winnice.
handel hurtowny WIN założony r. 1859
poleca swój obfity zapas wszelkiego rodzaju najszlachetniejszych
Win Tokajskich
słodkich i watrawnych, lekkich stołowych, tudzież **ciężkich deserowych,** jakoteż **starego maślaczu** od złr. **25** do złr. **450** za hektolitr, franko Mád, według żądanej ceny, jakości i roku. — Zamówienia przyjmuje się w beczkach dowolnej wielkości (począwszy od 35 litrów) i na butelki po 0·5 i 0·7 litra. Cenniki i próbki na żądanie franko z Mád pod Tokajem, dokąd wszelkie obstalunki adresować należy.
Win moich na butelki można dostać w **Krakowie** u p. Goldwassera (Rynek), **Tarnowie** u p. B. Ringelheima, w **Przemyślu** u p. M. Kruga, **Jarosławiu** u p. Ludwika Krzeczowskiego, w **Brodach** u p. Wolf Machs wdowy. 1085 9 ?

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiobrzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwi** i hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zawarnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & C.
w Bergen (w Norwegii)
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec i W. Fenz — w Biały A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt.. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski, — W Kentach E. Sokalski apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt. Kostełkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, W OŚWIĘCIMIE J. Lowenberg — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Muldner i Spółka, — w WADOWICACH A. Herrfurth — w ZBARAZU Isidor Süssermann. 87 36

5 Medali zasługi i List pochwalny za środki do włosów.

NIGRETINA. Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

OLEJEK TANINOWY oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

POMADA CHINOWA wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

WODA ATEŃSKA do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ
MAGISTER FARMACYI i CHEMIK SĄDOWY.
Nabyć można: we Lwowie ul. Kopernika Nr. 3., w Krakowie Sukiennice Nr. 20. 161 15

Nowo otworzony 1225 1
HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH
Ignacego Rojkowskiego
w **Krakowie,** ul. Floryańska, „pod Trzema Dzwonami“, poleca P. T. Publiczności swój skład obficie zaopatrzony w towary w zakres tegoż wchodzące.

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie
urządziła
Wypożyczalnię Nut muzycznych
i takową względom Prześwietnej Publiczności poleca. 1194 3 6

WIELKA LOTERYA

500.000
Marek
udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największe wygrane.

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M.	300000
1	Wygr. à M.	200000
2	„ „	100000
1	„ „	90000
1	„ „	80000
2	„ „	70000
1	„ „	60000
2	„ „	50000
1	„ „	30000
5	„ „	20000
3	„ „	15000
26	„ „	10000
56	„ „	5000
106	„ „	3000
253	„ „	2000
6	„ „	1500
515	„ „	1000
1036	Wygr. à M.	500
29020	„ „	145
19463	„ „	200, 150
		124, 100, 94, 67, 40, 20.

Razem 50.500 wygranych, prócz tego zaś jeszcze jedna premia, wylosowanych zostanie w siedmiu klasach.

Najnowsza wielka loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU,** zabezpieczona na całym majątku państwowym liczy **100.000 losów,** z których **50.000,** czyli więcej aniżeli połowa, może być wyciągnięta z podanemi obok, wygranemi w siedmiu klasach; **cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9,290.100 marek.

Z powodu znacznych wygranych, przeznaczonych do wylosowania w tej wielkiej loteryi, jakoteż z powodu **możliwie największej gwarancyi co do prędkiej wypłaty wygranych,** cieszy się ta loterya wszędzie wielkiem powodzeniem. Odbywa się ona podług programu, pod przewodnictwem osobno przeznaczonego generalnego dyrektora, całe zaś przedsiębiorstwo stoi pod nadzorem państwa.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to dogodne urządzenie, iż wszystkie 50.000 wygranych w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **500.000 marek,** wzrasta w drugiej klasie do **60** tyś., w trzeciej do **70,** w czwartej do **80,** w piątej do **90,** w szóstej do **100,** w siódmej zaś względnie do **500,** specyalnie jednak do **300** i **200** tysięcy **marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmują się **oba niżej podpisane domy handlowe,** zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do nich się zwracać.

Szanownych, zamawiających uprasza się o załączanie należytości w **austryackich banknotach,** lub też **znaczkach pocztowych.** Można też przesyłać pieniądze za **przekazem pocztowym,** na życzenie zaś i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnienia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los 3.50 Złr.
1. połowa oryg los 1.75 Złr.
1. 1/4 część oryg. losu 0.90 Złr.

Każden otrzymuje los oryginalny, opatrzony herbem państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnień, w którym podane są bliższe szczegóły, jak oto ciągnienia, daty ciągnień i wkłady rozmaitych klas. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa, która dokładnie podaje wygrane i liczby odnośne. Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży. Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się na przyszłość. Ponieważ spodziewamy się licznych zamówień na te nowe ciągnienia, upraszamy przeto aby módz zadość uczynić z wszelką starannością jak najwcześniej zamówienia przesłać w każdym razie przed

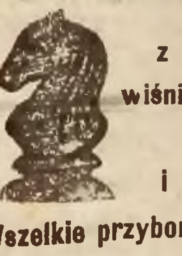
1 grudnia 1884 r.

i to **wprost do jednego z podpisanych biur głównej loteryi.**

M. Stein Steinweg 5. **Hamburg.** | **Valentin & Co.** Königstrasse 36—38 **Hamburg.**

Biorący u nas mają te korzyści, iż otrzymują losy oryginalne bez pośrednictwa, każden dostaje urzędową listę wygranych w możliwie jak najkrótszym czasie po ciągnieniu, **bez żądania, losy zaś oryginalne sprzedaja się po stałych w planie podanych cenach,** bez żadnej nadwyżki. 1162 3 4

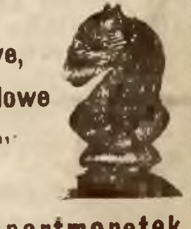
J. BAJER
magazyn i fabryka wyrobów tokarskich
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,
poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów,
jako to:



cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu,



cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd.



Wszelkie przybory do bilardów **Wielki wybór portmonetek.**

Kręgle, Kule, Krikiety.
Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.
Skład Kas Ogniotrwałych.
761 14 20

Kilka tysięcy resztek sukna!
po 3 — 4 metry na całe ubranie męskie, paletoty i płaszcze deszczowe dla pań, rozsyła za zaliczką resztkę po ? złr. **H. GROLICH,** fabrykant w Alt-Brünn-Klosterplatz Nr. 2.
Nienadające się komu resztki chętnie nazad przyjmuje i odmienia. 1?8 27 52

Poszukuję uzdolnionego do zastępstwa **kandydata notar.**
N. Więckowski, notaryusz w Tarnowie.
1220 2 3

Bardzo ważne!
Dla PP. Oficerów w rezerwie
5% taniej niż w Wiedniu i Pradze!
Kompletne ubranie, składające się z płaszcza, kabata, bluzy, spodni, czaka z pudełkiem, czapki, szabli, kupli, portépé, feldbindy, krawatki, 6 kołnierzyków i 2 par rękawiczek,
za 140 złr. w. a.
Za dobry towar i przepisowy wyrób ręczymy. 1200 4 30
Polecamy się łaskawym względom
Schulz & Stachowicz
krawcy wojskowi i cywilni
Kraków, ul. św. Anny l. 5

Ogłoszenie.

W kraj. średniej Szkole roln. w Czernichowie znajdzie **od 1 grudnia r. b.** miejsce **gospodyni,** obeznana dokładnie z prowadzeniem większej kuchni i umiejąca obchodzić się z nabiałem.

Wynagrodzenie roczne wynosi, oprócz pomieszkania z opałem i wiktu na jedną osobę, **120 zł.** a. w. Szczególnie uzdolniona kandydatka mogłaby jednakże uzyskać płacę większą.

Kandydatki zgłosić się winny piśmiennie do podpisanej Dyrekcyi.

Czernichów, d. 16 listopada 1884.

Z Dyrekcyi kraj. średniej Szkoły rolniczej. 1216 2 3



197 **NIEOMYLNE!** 29 52

Natychmiastowy skutek! — **Skuteczność poręcza się!**

Napowrót otrzyma pieniądze natychmiast każdy, komuby mój, pewnie działający lek
Roborantium
(środek wytwarzający brodę)
był bezskutecznym.
Również pewno skutkującym jest ten lek przy **łysinie, wypadaniu, wytwarzaniu się łupieżu i siwieniu włosów.** Skutek po kilkakrotnem silnem natarciu poręcza się. — **Roborantium** używano także z najlepszym skutkiem u osób mających **słabą pamięć** lub **cierpiących na bóle głowy.** — Rozsyłka w oryginalnych flaszkach po zł. 1 50 i w próbnych flaszkach po 1 złr. u
J. GROLICHA
(w Bernie w Morawii).
Składy w następujących aptekach: **W Krakowie** u W. Redyka, we **Lwowie** u Zygm. Ruckera, w **Kołomyi** u E. Stenzla, w **Rzeszowie** u J. Schaittera i Sp., w **Samborze** u J. Alkiewicza, w **Stanisławowie** u J. Macury apt, w **Tarnopolu** u F. Jamrógiewicza, w **Tarnowie** u L. Chodackiego ap., w **Żywcu** u Maryi Pawłuszkiewicz, w **Bielsku** u Gust Johanny, w **Jaworzu** w apt.
W powyższych składach można także nabyć: **Eau de Hébé,** wschodni środek piękności, czyni ciało delikatnem, białem i pulchnem, gubi piegi i plamy wątrobiane. Cena 85 ct.
Bouquet de Sarail de Grolich, perfumy do nakrapiania chustek od nosa. Perła między perfumami. Z powodu eleganckiej powierzchowności bardzo stosowne na prezenta. Cena złr. 1.50.
Niema oszustwa!

Pewny Zarobek!!
Przemysłowcom, agentom, urzędnikom, ludziom prywatnym itd.
powierzamy **rozsprzedaż losów państwowych i premiowych za miesięcznemi ratami** podług przepisu artykułu ustawy XXXI z roku 1883 pod **dogodnemi** warunkami. 1197 3 3
Stoł. Towarzystwo kantorów wymiany.
BUDA-PESZT.

41 84 **3000**
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj tow[illegible] ... [illegible]le należy określić.
Próbki za [illegible]iem 10 ct. marki.